

PŁOMIEŃ

NUMER 4 (113) ♦ BIEŻANÓW ♦ 12 WRZEŚNIA 2004 ♦ KOSZT WYDANIA 3 ZŁ

W tym numerze:

Historia figur z ołtarza	2
Święci z figur – Święty Stanisław ze Szczepanowa	4
Tumsifu Yesu Kristu	6
Teologia w życiu – Jak usłyszeć głos Boga w pośpiechu współczesnego świata	8
50 lat Ruchu Światło – Życie	9
Daj się złowić w sieci Miłości	10
Młodym – Krok za krokiem, czyli widokówka z pielgrzymiego szlaku	12
Świadkowie wiary – Błogosławiony Jakub Laval	14
Moja książka– Powstanie 44	15
SRK po wakacjach	16
Chcemy ujrzeć Chrystusa	16
Miniatura – Zabiegany	17
Wsiąść do pociągu	17
XI Dni Bież.– Podziękowania	18
Kolonia letnia Gdynia 2004...	20
Moim zdaniem – Igrzyska	21
Sport – Mistrzostwo V ligi	22
Zawody Straży Pożarnych ...	23
Z życia parafii – Kronika	24





AKTUALNOŚCI

Historia figur

Projektanci naszego ołtarza – architekci P. P. Joanna i Bogusław Kulkowie w głównym projekcie uwzględnili pomysł by na bocznych ścianach głównej części ołtarza znalazły się figury świętych i błogosławionych krakowskich.

20 października 2003 r. w dzień św. Jana Kantego, projekt ten został zatwierdzony przez Kurię Metropolitalną. Realizacji tego projektu podjął się nasz parafianin artysta rzeźbiarz P. mgr Jan Funek. Prace wraz ze swoim zespołem rozpoczął się w styczniu 2004 r. a już 22

czerwca 12 figur w stanie surowym zostało przywiezionych do kościoła gdzie rozpoczął się ich montaż i prace wykończeniowe. 14 sierpnia w dzień św. Maksymiliana Kolbego mogliśmy „pierwszy raz spojrzeć” na naszych świętych i błogosławionych. Jednocześnie trwały prace przy wypełnianiu i zagospodarowaniu powierzchni wokół ołtarza. Wszystko to odbywało się pod nadzorem P.P. J i B Kulków, P. J. Funka, P.P. Osieckich. Wiele prac wykonał zespół. P. Funka, bracia Ryszard, Robert i Wiesław Włosikowie, P. Krzysztof Wiatrak i inni za co jesteśmy im bardzo wdzięczni. Prace oświetleniowe wykonywał P. Jacek Kostecki za co również serdecznie dziękujemy.

„Obecność” świętych i błogosławionych jest przypomnieniem ich niezwykłej roli jaką odegrali w historii naszej Ojczyzny i naszego miasta, będzie być może zachętą do ich naśladowania. Postaram się więc przybliżyć ich życiorysy, najpierw krótkie notki biograficzne a w następnych numerach obszerniejsze opracowania poszczególnych postaci.

W naszym kościele zostało umieszczonych 12 figur – 6 po prawej i 6 po lewej stronie ołtarza.

Po prawej stronie ołtarza znajdują się (od góry):

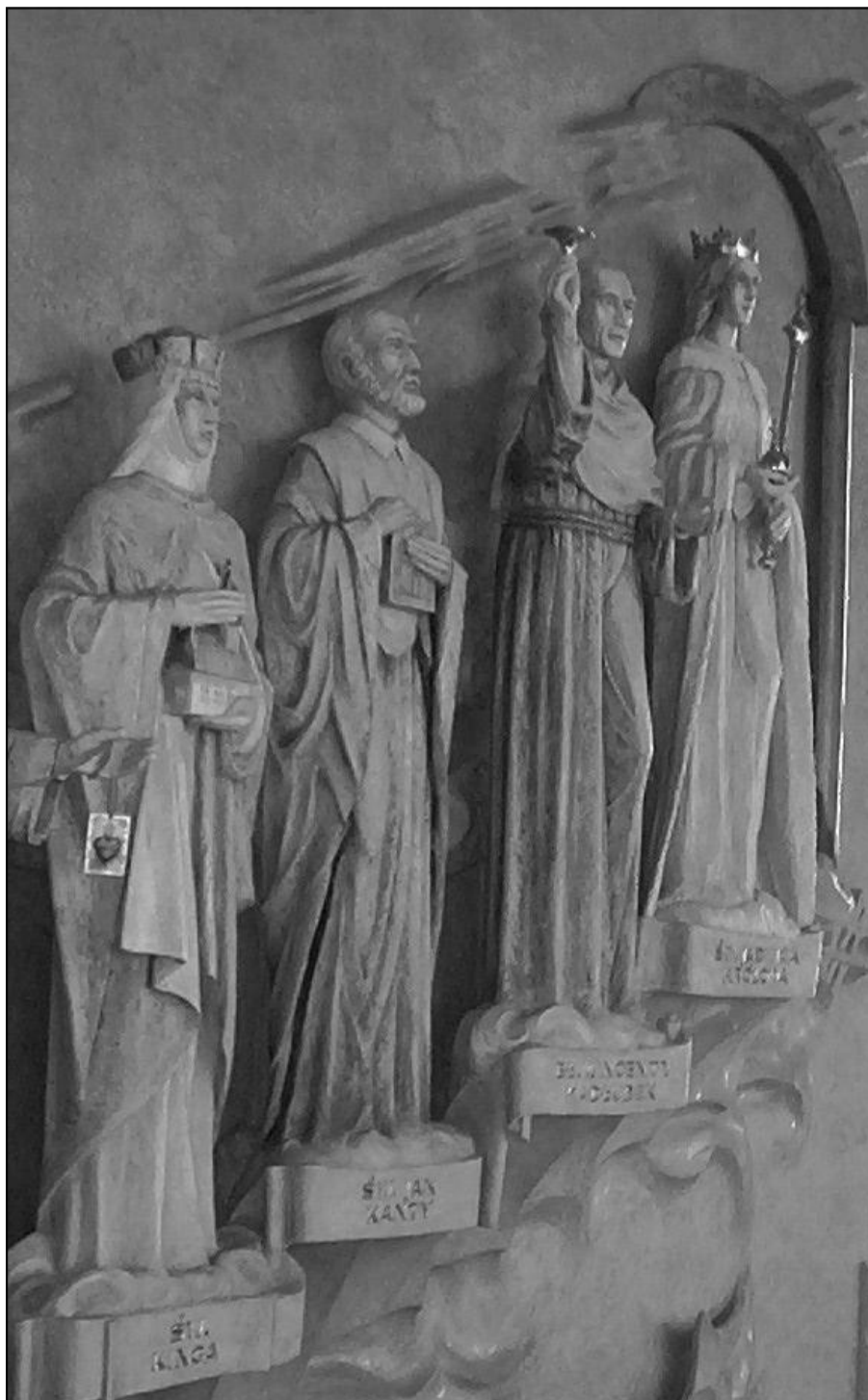
1. Św. Stanisław ze Szczepanowa (ok.1030-1079)

Biskup krakowski w latach 1072-1079, poniósł śmierć męczeńską z rąk króla Bolesława Śmiałego 11.IV.1079 r w kościele na Skałce. Jest patronem Polski i Archidiecezji Krakowskiej.

Czczymy go 8 maja

2. Bł. Bronisława (ok.1200-1259)
Zakonnica, norbertanka — patronka Zwierzynca, Krakowa i Polski.

Czczymy ją 1 września



3.Św.Jacek(przed 1200 –1257)
Dominikanin – kaznodzieja i apostoł misji na wschodzie. Grób w klasztorze O. O. Dominikanów .

Czczymy go 17 sierpnia

4.Św.Brat Albert Adam Chmielowski (1845-1916)

Artysta, malarz, założyciel Zgromadzeń Braci i Sióstr Posługujących Ubogim III Zakonu św. Franciszka, działacz społeczno charytatywny.

Czczymy go 17 czerwca

5.Bł.Aniela Salawa 1881-1922)

Tercjarka franciszkańska, pracownica fizyczna. Grób w kościele O.O. Franciszkanów w Krakowie.

Czczymy ją 9 września

6.O.Maksymilian Kolbe
(1894 –1941)

Franciszkanin , apostoł Niepokalanej, założyciel Niepokalanowa. W Oświęcimiu oddaje życie za drugiego człowieka.

Czczymy go 14 sierpnia

Po lewej stronie ołtarza –od góry:

1.Św.Jadwiga (1374-1399)

Żona króla Władysława Jagiełły, sarkofag jej znajduje się w Katedrze Wawelskiej.

Czczymy ją 8 czerwca

2.Bł.Wincenty Kadłubek
(ok.1150 –1223)

Biskup krakowski, cysters, kroni-



karz. Czczymy go 9 października

3. Św. Jan Kanty (1390-1473)
Profesor Akademii Krakowskiej, opiekun ubogich.

Czczymy go 20 października

4.Św.Kinga (1234-1292)

Królowna węgierska, księżna krakowsko –sandomierska, klaryska .

Czczymy ją 24 lipca

5. Św. Rafał Kalinowski
(1835-1907)

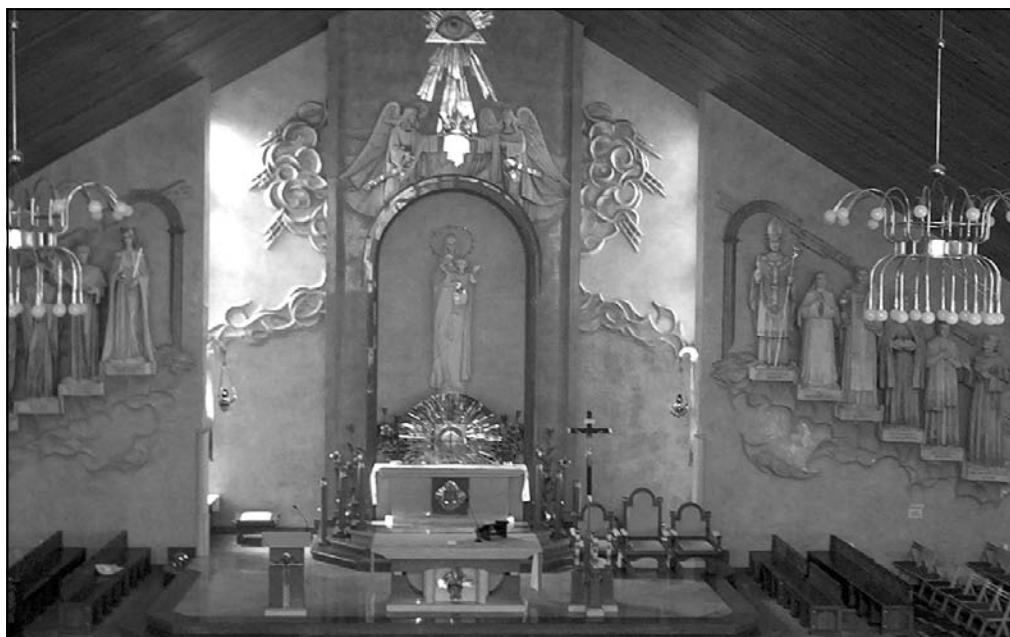
Karmelita bosy , inżynier, powstaniec, zesłaniec, spowiednik.

Czczymy go 24 listopada

6 Św. Józef Sebastian Pelczar
(1842-1924)

Biskup przemyski, profesor i rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Czczymy go 19 stycznia



Wszystkim, którzy to nasze wspólne dzieło wspierali i wspierają modlitwą, ofiarą ,pracą ,cenną radą, życzę by wstawiennictwo Świętych i Błogosławionych wypraszało Boże błogosławieństwo a ich życie by było dla wielu z nas wskazówką jak radzić sobie z naszymi osobistymi problemami, jak je pokonywać, jak dostrzegać tak jak święci wolę Boga w codzienności. Szczęść Boże

Ks. Proboszcz



ŚWIĘCI Z FIGUR NASZEGO OŁTARZA

ŚWIĘTY STANISŁAW ZE SZCZEPANOWA *biskup, męczennik (1030 lub 1035 – 1079)*

Namie Stanisław składają się dwa człony: „stać” i „sław”, co oznacza stać się sławnym. Jeśli do kogo, to do naszego Świętego jakże pasuje to słowiańskie imię. Hagiografia zna tylko dwóch świętych o tym imieniu: Stanisława biskupa-męczennika i Stanisława Kostkę. Jest to więc imię nie tylko słowiańskie, ale na wskroś polskie.

Najdawniejszym przekazem historycznym o św. Stanisławie-biskupie są Roczniki, czyli kronika diecezji krakowskiej, prowadzona od samych jej początków, z „białymi plamami” ze względów zupełnie zrozumiałych. Dokumentem dla nas niemniej ważnym jest Katalog Biskupów Krakowskich, prowadzony z większą jeszcze dokładnością. W obu tych dokumentach znajdują się daty rządów św. Stanisława i wiadomość o translacji jego ciała. O Świętym pisze także pierwszy historyk polski, Gall (ok. 1112 roku). Niestety, wszystkie te informacje są nader skromne. Dopiero od wieku XIX daje się zauważyć żywsze zainteresowanie się osobą Świętego wśród historyków. Ostatnio zaś z okazji 900-ej rocznicy jego śmierci pojawiło się szereg bardzo wnikliwych i cennych naukowych pozycji. Do najważniejszych należą opracowania profesora Mariana Plezię i obszerny tom XI *Analecta Cracoviensia*, poświęcony św. Stanisławowi Szczepanowskiemu.

Data urodzenia Świętego nie jest pewna. Umieszcza się ją obecnie między latami 1030-1035. Przekazane tradycją imiona rodziców, Wielisław i Małgorzata (Bogna), nie są również pewne. Święty miał pochodzić z rodziny rycerskiej Turzynów, zamieszkających we wsiach, Raba i Szczepanów koło Bochni. Szczepanów przyjmuje się powszechnie jako miejsce urodzenia Świętego. We wsi Szczepanowie znajdują się dwa kościoły: Św. Marii Magdaleny, fundacji Jana Długosza (1470), i nowy pod wezwaniem Św. Stanisława (1781). Obie świątynie połączono razem w roku 1914. Na domniemanym miejscu

domu rodzinnego św. Stanisława wystawiono pod jego wezwaniem kaplicę (XIX). Kolumna z figurą Świętego przypomina podróżnemu, gdzie się znajduje. Szczepanów leży w odległości ok. 13 km od Brzeska, a 70 km na wschód od Krakowa. Parafia należy do diecezji tarnowskiej.

O latach młodości św. Stanisława źródła milczą. Przypuszcza się,



że pierwsze studia odbył w opactwie tynieckim, a potem za granicą. Wskazuje się najczęściej na słynną wówczas szkołę katedralną w Leodium (Liege), w Belgii, oraz na Paryż. Święcenia kapłańskie otrzymał ok. roku 1060. Po powrocie do kraju biskup Lambert Suła mianował św. Stanisława kanonikiem katedry krakowskiej. Po śmierci Lamberta († 1070) Stanisław został wybrany jego następcą. Został zatwierdzony przez króla Bolesława Śmiałego i papieża Aleksandra II dopiero w roku 1072. Jaka była przyczyna tak długiej zwłoki, nie wiemy.

O samej duszpasterskiej działalności św. Stanisława Szczepanowskiego wiemy bardzo mało. Miał podobno w swojej rodzinnej wiosce wystawić drewniany kościół pw. Św. Marii Magdaleny, który potem odbudował

Jan Długosz. Dla diecezji nabył wioskę Piotrawin na prawym brzegu Wisły. Zapewne wygrał przed sądem królewskim spór ze spadkobiercami zmarłego właściciela wsi. Na tym tle powstała później legenda o wskrzeszeniu Piotrawiny i stawieniu go przed trybunałem królewskim za świadka. Św. Stanisław zapewne gorąco popierał reformy, przeprowadzane w tym czasie w Kościele przez papieża św. Grzegorza VII (1073-1085). Dzięki poparciu Bolesława Śmiałego udało się wskrzesić metropolię gnieźnieńską i jej sufraganie i w ten sposób uniezależnić Polskę od metropolii magdeburskiej. Kiedy bowiem po śmierci Bolesława Chrobrego pogaństwo na nowo podniosło głowę, metropolia gnieźnieńska przestała istnieć. Tymczasem rolę metropolii pełnił Kraków.

Początkowo musiała istnieć przyjaźń pomiędzy biskupem krakowskim a królem Bolesławem Śmiałym. Trwała ona jednak niedługo i miała zamienić się w tragiczny koniec. Problem nie został do dnia dzisiejszego ostatecznie wyjaśniony. Według biskupa Wincentego Kadłubka taka miała być historia tego wydarzenia: Bolesław był prawie zawsze w kraju nieobecny, gdyż nieustannie brał udział w wojnach. Tak było faktycznie: Na początku swoich rządów udał się z wojskiem do Czech, gdzie poniósł klęskę (1058). Z kolei dwa razy był na Węgrzech, by poprzeć króla Belę I przeciwko cesarzowi niemieckiemu (1060 i 1063). W roku 1069 wyruszył znowu do Kijowa, by tam poprzeć księcia Izasława, swojego krewnego, w zatargu jego z braćmi o tron kijowski. W latach 1070-1072 był na zbrojnej wyprawie ponownie w Czechach. Po śmierci króla Beli I wprowadził na tron węgierski jego brata, św. Władysława. Wreszcie wyprawa druga do Kijowa (1077) przypieczętowała wszystko. W czasie nieobecności króla, według świadectwa Kadłubka, w kraju szerzył się bandytyzm i rozbój, wiarołomne żony zdradzały swoich mężów. Kiedy

w czasie ostatniej wyprawy rycerze błagali króla, by powracał do kraju, ten bawił w Kijowie szereg miesięcy. Wtedy rycerze zaczęli go potajemnie opuszczać w obawie o los swoich domów i rodzin. Kiedy król powrócił z Rusi, zaczął się krwawo mścić na zbiegach. Kazał wiarołomnym żonom za karę karmić piersiami zwierzęce szczenięta, a dzieci zrodzone w grzechu zabijać. Wywołać to miało powszechne oburzenie. Wtedy to bohaterski biskup wystąpił w obronie swoich owiec. Najpierw upomniął króla, a kiedy ten zlekceważył napomnienia, rzucił na króla klątwę kościelną, która go wykluczała z Kościoła i pozbawiała równocześnie władzy. Dla bezpieczeństwa biskup usunął się z katedry na Skałkę i tam zamieszkał przy kościele Św. Michała. Reakcja ze strony Bolesława była natychmiastowa: wpadł na Skałkę i w czasie Mszy świętej na śmierć zarąbał biskupa, przy ołtarzu. Potem zaś kazał drużynie swojej ciało Świętego poćwiartować.

W roku 1963 profesor Jan Olbrycht i doktor Marian Kusiak przeprowadzili dokładne oględziny czaszki Świętego i doszli do wniosku, że św. Stanisław zginął w sile wieku, gdy miał ok. 40 lat. Posiadał wszystkie zęby. Na czaszce są wyraźne ślady aż 7 cięć od miecza, największe z nich wynosi 45 mm długości i ok. 6 milimetrów głębokości. Święty został uderzony z tyłu głowy. Tradycja więc znalazła swoje pełne potwierdzenie naukowe.

Data śmierci św. Stanisława nie została ustalona. Według bulli kanonizacyjnej Święty poniósł śmierć męczeńską 11 kwietnia. Tego też dnia, według najnowszej reformy liturgicznego kalendarza, obchodzi cały Kościół jego wspomnienie. Wszakże Roczniki Krakowskie podają jako datę śmierci 8 maja. W Polsce w ten dzień obchodzi się ową uroczystość także dlatego, że w kwietniu często przypadają jeszcze wielkanocne święta. Natomiast pewny jest rok śmierci Męczennika - 1079.

Żywy i śmierć św. Stanisława osnuła w latach późniejszych złota legenda o wskrzeszeniu Piotrawiny, o tym, że części porąbanego ciała cudownie się zrosły i że miały go pilnować orły. Tajemnicą osnute są ostat-

nie lata króla Bolesława. Według tradycji miał skończyć życie jako mnich-pokutnik w benedyktyńskim klasztorze w Osjaku (Jugosławia) w roku 1081.

Już w roku 1083 dokonano uroczystego przeniesienia relikwii św. Stanisława ze Skałki na Wawel do katedry. Bł. Wincenty Kadłubek pisze w swojej Kronice, że kroki wstępne kanonizacji rozpoczął już św. Grzegorz VII. Zwyciężony jednak przez cesarza musiał iść na dobrowolne wygnanie. Od roku 1138 Polska podzielona na dzielnice nie myślała o kanonizacji. Zajął się nią dopiero biskup krakowski, Iwo Odrowąż. On to polecił dominikaninowi Wincentemu z Kielc, aby napisał żywot Świętego. Tego bowiem żądał Rzym przed kanonizacją. Biskup, będąc w Rzymie, poczynił też pierwsze kroki w tym kierunku. Jeszcze energiczniej sprawą wyniesienia Stanisława do chwały ołtarzy zajął się biskup krakowski, Prandota. Zaprowadzano wówczas księgę cudów. Papież Innocenty IV wyznaczył kanoniczną komisję dla przeprowadzenia procesu, do której powołał: arcybiskupa gnieźnieńskiego, Pełkę; biskupa wrocławskiego, Tomasza; i opata benedyktyńskiego z Lubiąża, Henryka. Wynikiem ich pracy był protokół, z którym w roku 1251 zostali wysłani do Rzymu Jakub ze Skarszowa i mistrz Gerard w towarzystwie franciszkanów i dominikanów. Wyniki komisji nie zadowolili jednak papieża. Wysłał on jako swojego specjalnego delegata franciszkanina Jakuba z Velletri, by ponownie zbadał księgę cudów i nieprzerwanie oddawaną cześć słudze Bożemu. Po dokonaniu tej rewizji procesu w roku 1253 wyruszyło do Rzymu nowe poselstwo, do którego dołączono świadków cudów. A jednak z nieznanych bliżej przyczyn opór stawiał bardzo wpływowy wówczas w kurii rzymskiej kardynał Jan Gaetani, późniejszy papież Aleksander IV (1254-1261). Właśnie wtedy została wprowadzona do procesu kanonizacyjnego funkcja „advokata diabła”. Żartobliwą tą nazwą określano prawnika, którego zadaniem było wyszukiwanie wszelkich obiekcji, by przeszkodzić kanonizacji, wyciąganie wszystkich niejasności i ewentualnych za-

rzutów. Wreszcie opór kardynała przełamano i papież Innocenty IV dnia 17 września 1253 roku w kościele Św. Franciszka z Asyżu dokonał uroczystej kanonizacji w Asyżu. Na pamiątkę miejsca kanonizacji wystawiono później w tejże bazylice osobną kaplicę pw. Św. Stanisława. Wracając z Włoch delegację Kraków powitał uroczystą procesją ze wszystkich kościołów. Pierwsza uroczystość ku czci św. Stanisława odbyła się w Krakowie dnia 8 maja 1254 roku. W uroczystości tej wzięli udział z dostojników duchownych: nuncjusz papieski, Opiso; arcybiskup gnieźnieński, Pełka; biskup wrocławski, Tomasz; biskup poznański, Bogusław; biskup płocki, Andrzej; biskup litewski, Wit; biskup ruski, Gerard i biskup krakowski, Prandota. Z książąt polskich uczestniczyli: Bolesław Wstydlivy; Kazimierz, książę kujawsko-łeczycki; Przemysław, książę Wielkopolski i Ziemowit Mazowiecki. Tak więc po raz pierwszy cała Polska zjednoczyła się, by uczcić swojego czołowego patrona.

W Polsce dzień św. Stanisława, biskupa i męczennika jest dniem patronalnym. Dlatego obchodzi się go jako uroczystość obok dni św. Wojciecha i NPM Królowej Polski. O popularności św. Stanisława w Polsce świadczy również to, że jego imię należy do najczęściej spotykanych — tak u mężczyzn, jak i u kobiet. Topografia polska zna aż 195 miejscowości, które zapożyczyły swoją nazwę od imienia Świętego. Ku czci Świętego wystawiono w naszej Ojczyźnie 270 kościołów, nie licząc kaplic. To również ma swoją wymowę. Oprócz tego, że św. Stanisław Szczepanowski jest głównym patronem całej Polski, jest on także głównym patronem następujących diecezji: archidiecezji krakowskiej i warszawskiej, oraz poznańskiej, jak również diecezji — kieleckiej, lubelskiej, płockiej, sandomierskiej i tarnowskiej. Podobnie jak Gniezno jest świadkiem corocznej manifestacji u grobu św. Wojciecha 23 kwietnia, tak podobna manifestacja odbywa się ze Skałki do katedry w Krakowie z relikwią czaszki Świętego dnia 8 maja.

Przygotował

Ks. Proboszcz



LISTY DO REDAKCJI

TUMSIFU YESU KRISTU!**Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus****01.08.2001 r.**

Poranna Msza Św. była wcześniej niż zwykle bo o 630, potem wierni odmawiali Różaniec, a my udaliśmy się w dalszą podróż. Najpierw zawieźliśmy do Zanki drobne rzeczy dla ks. Piotra. Następnie ks. Wojciech zabrał ks. Karola do Musomy na spotkanie z biskupem, a ja z Mamą Norą i Piusem pojechaliśmy do Tarine. Zrobiliśmy zakupy (ziemniaki, banany, cebula), a następnie odwieźliśmy Piusa na jego placówkę parafialną do Nyamwange, gdzie spędzi ok. dwóch miesięcy, aż do powrotu do seminarium. Po krótkiej rozmowie z tamtejszym proboszczem, pojechaliśmy z Mamą Norą do Kiabakari, skąd wzięliśmy ks. Karola i jeszcze jednego pasażera. Był to malutki piesek, którego nazwaliśmy Ciapek. Po powrocie zastaliśmy już nowego kleryka – Piusa Jumapili. Miły człowiek, spokojny, spędzi u nas prawie dwa miesiące. Dziś zagrałem pierwszy raz w Netball – coś w rodzaju koszykówki. I tak minął dzień. Na kolację, tak samo jak wczoraj była dziczyzna z Serengeti, a na deser soczyste owoce – papaje. Dwóch nowych gości: Pius i Ciapek. Gość w dom, Bóg w dom.

02.08.2001 r.

Dziś luźniejszy dzień. Po Mszy Św. porannej poszedłem odespać ostatnie, nieprzespane noce. Do obiadu spałem 4 godziny. Poczuję się zdecydowanie lepiej. Po obiedzie popracowaliśmy z ks. Karolem nad moim kazaniem. Porozmawialiśmy też o pracy duszpasterskiej we wspólnotach parafialnych. Jest wiele różnic, gdybym chciał porównywać z moimi doświadczeniami w Polsce, np. bardzo dużo chrztów udzielanych jest w domach, zupełnie inaczej wyglądają

sprawy finansowe parafii. Ks. Karol robiąc bilans wydatków i przychodów obliczył, że od stycznia do marca musiał dopłacić do parafii ok. 1.500 \$. Nie licząc budowy pięciu kaplic. Bogu niech będą dzięki, że istnieją ludzie, którzy pomagają misjonarzom, bo bez nich życie duszpasterskie byłoby trudniejsze. Kapłan dojeżdżałby rzadziej na Mszę Św., a i pomoc katechetyczna, czy lekarska byłaby bardzo ograniczona. Nie ma na co narzekać, chyba tylko że chciałoby się tym ludziom więcej pomóc w życiu codziennym. By cenili miłość bliźniego, wspólne dobro, pracę, wiedzę, wychowanie nowych pokoleń w duchu szacunku do tego co wartościowe w ich kulturze i najważniejsze by odczuli obecność Jezusa Chrystusa w życiu sakramentalnym, a w szczególności w Eucharystii. To jest plan na kilkadziesiąt, jak nie na tysiąc lat. A my jesteśmy małym ogniwem, narzędziem w ręku Boga. Często o tym myślę, chciałbym pełnić wolę Boga i tylko Jego wolę, wypełniać plan zbawienia, którym Bóg obejmuje cały świat. Droga jest modlitwa i obserwowanie życia, wsłuchiwanie się w bicie Bożego serca. Człowiek chciałby zrobić milowy krok, żeby już coś nastąpiło, coś się dokonało, a tu trzeba czekać, być cierpliwym. Prasa rozpisyuje się: AIDS, EBOŁA, GŁÓD, BIEDA, MALARIA, itd. – p i e n i ą d z e tego nie zała-

twia, tu trzeba ludzi, którzy tymi „pieniędzmi dobra” zagospodarują, trzeba uczyć tutejszych ludzi życia gospodarczego, higieny, itp. Ktoś powiedział: „nie dawaj ryby, ale daj wędkę i niech się nauczy łowić”. O nowe, dobre powołania misyjne proszę Cię Boże! Nie chcę ich uczyć, nie chcę by byli moimi uczniami, wiem że Ty jesteś najlepszym nauczycielem i chcę ICH do CIEBIE przyprowadzać. Chcę być świadkiem dla nich. Przepraszam Panie Jezu, że czasami zagubię się, poddam się złości, niecierpliwości. Przepraszam, polecam tych, których nie znam, a którzy z mojej winy, mego złego świadectwa zgorszyli się, zniechęcili do wiary w Ciebie. Jutro pierwszy piątek miesiąca – Spowiedź Św. Serce Jezusa, zmiłuj się nad nami!

03.08.2001 r.

Rano modlitwa indywidualna. Zawsze w I piątek miesiąca przychodzi do kościoła pewien starszy mężczyzna i modli się robiąc sobie dzień skupienia. Po popołudniowej Mszy Św. wraca do domu. Około godziny jedenastej przyszły dzieci z nauczycielem. Wraz z przybyłym do parafii klerykiem Piusem zrobiliśmy boisko do siatkówki. Naj-





większą przeszkodą są krzewy kolczaste, zwane niżba. Są tak twarde i ostre, że trzeba bardzo uważać, aby nie przebić na nich piłki. Jedna z dziewczynek ma dziwną alergię – w pewnych okresach roku nie może patrzeć na oczy. Lekarze nie wiedzą jak ją leczyć. Ślub w jednej z rodzin niekatolickich spowodował, że dzisiaj nie było wiele ludzi w kościele. Włączyłem się w modlitwę różańcową prowadząc dwie dziesiątki tajemnic bolesnych. Serce Jezusa, źródło życia i świętości, zmiłuj się nad nami.

04.08.2001 r.

Pomodliliśmy się za naszego proboszcza, ks. Karola, który dzisiaj miał spotkanie z przedstawicielami wiosek. Ja natomiast pojechałem do Musomy. Przed Zanaki minęła mnie ciężarówka z drewnem i blachą na kaplicę. W Zanaki odwiedziłem ks. Piotra; rozmowa, herbata. Ks. Piotr porządkuje dom, a szczególnie walczy z węzami, które mają w domu swoje siedlisko, lecz niestety nie wiadomo gdzie. Z Musomy, po załatwieniu kilku spraw i obiedzie spożytym w Zanaki wróciłem do Nyamuswe. Po południu przyszło dużo dzieci, młodzieży i dorosłych. ks. Karol grał z dziećmi – ucząc ich bawić się i łapać piłkę. Ja natomiast zrobiłem starszym chłopcom trening. Później zegrali mecz. Starsi grali w Netball i nie potrzebowali naszej pomocy. Od piątku będzie odwiedzał nasze parafie Legat Papieski. Z 17 na 18 sierpnia będzie on spał w Nyamuswie. W intencji naszego gościa „Zdrowaś Mario ...”

05.08.2001 r.

O godzinie 7.00 miałem Mszę Św. w Kiroreri, później o 9.00 w Nyangere, a o 11.00 w Sarawe. W drogę powrotną do Nyamuswy wziąłem kilku pasażerów, którzy chcieli dotrzeć na SO-KONI (targ). Był pewien kłopot gdyż

chętnych było wielu, a miejsc w samochodzie tylko kilka. O siedemnastej było nabożeństwo, po którym pojechaliśmy z ks. Karolem do Zanaki, do ks. Piotra na kolację. Jest godzina 1.20, trzeba spać. Księżyc jest w pełni, na zewnątrz jest jasno jak w dzień. Dwa pieski pilnują plebani (8 budynków na bagnistym terenie, gdzie można spotkać dużo nietoperzy i węży). Ks. Piotr pomału próbuje zorganizować życie parafialne; codzienna Msza Św., spotkania wspólnot, program duszpasterski. Obok budynków parafialnych jest tylko szkoła podstawowa, nie ma domów rodzinnych. Dzięki Panie Boże za ten dzień.

06.08.2001 r.

Piszę te słowa rano 7-go sierpnia. Myślałem, że napiszę wczoraj, ale zasnąłem bardzo szybko. To i dobrze bo sen był mi potrzebny. ten dzień rozpoczął się w Zanaki. Po śniadaniu pojechaliśmy do Nyamuswy, gdyż mieli przyjechać goście, którzy pojawili się jednak dopiero ok. trzynastej. Ks. Bahati i ks. Wojciech. Ustaliliśmy program pobytu Legata Papieskiego na terenie naszej parafii. O 17.00 przeprowadziłem trening dzieci i młodzieży, gdyż zbliża się mecz z parafią Zanaki.

07.08.2001 r.

Po porannej Mszy Św. pojechaliśmy do Musomy. Zbliża się termin przyjazdu naszego gościa, dlatego też zakupy są konieczne. Przybędzie około 20 osób, z pewnością będą bardzo zmęczeni, musimy przygotować posiłek, dobre

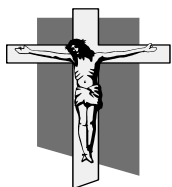
spanie, gdyż z samego rana wyjadą w dalszą ciężką podróż do Isenye i Serengeti na bierzmowanie. Ks. Karol chce ich przyjąć gościnnie jak w domu rodzinnym. W mieście przez 3 godziny mechanik naprawiał chłodnicę w naszym aucie, musi ono być sprawne, gdyż kilkakrotnie będziemy uczestniczyć w spotkaniach z Legatem Papieskim w różnych parafiach. Zrobiliśmy wstępne zakupy, resztę rzeczy zamówiliśmy na przyszły tydzień. Wieczorem pojechaliśmy spać do Kiabakari. Kolację zjedliśmy z ks. Wojciechem. Po raz pierwszy od niepamiętnych czasów poszedłem spać o godzinie dwudziestej.

08.08.2001 r.

Rano, po Mszy Św. w Kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej zjedliśmy śniadanie. Ks. Wojciecha już nie było, gdyż o 6.45 pojechał przygotowywać wizytę Legata Papieskiego. Tym razem pojechała (wraz z ks. Bahatim) do Terime. Zaskoczenie – w chłodnicy ubyłoby wody. Pojechaliśmy zatem znowu do Musomy. Naprawiliśmy auto, zrobiliśmy dodatkowe zakupy, zabraliśmy listy do parafii Zanaki i udaliśmy się w drogę powrotną. Po drodze, dostarczyliśmy listy ks. Piotrowi, ale jak to bywało już nie raz, nie chciał nas wypuścić bez obiadu. Po obiedzie ks. Piotr poszedł odprawić Mszę Św. pogrzebową 11-letniej dziewczynki, ks. Karol wdał się w rozmowę z tutejszymi mieszkańcami (był tutaj kiedyś proboszczem), a ja się zdrzemnąłem. Około 16.30 wróciliśmy do Nyamuswy. Nie ma jak w domu. Ks. Karol kupił małą piłkę dla dzieci i uczył ich grać w rzucanego. Ja grałem z drugą grupą w piłkę. Każdorazowo kończymy taką zabawę wspólną krótką modlitwą i błogosławieństwem. Przywykli już do tego. Gdybym czasami zapomniiał, to sami mi przypominają. Dziękuję Ci Panie Jezu za te dwa dni, dobre dni.

C.D.N.

Ksiądz Marek Gizicki



TEOLOGIA W ŻYCIU

Jak usłyszeć głos Boga w pośpiechu współczesnego świata?

Wkroczyliśmy w XXI wiek. Cechą charakterystyczną początku III tysiąclecia jest wieczny pośpiech. Człowiek otoczony jest przedmiotami, które mają mu ułatwić pracę, a równocześnie wiele osób narzeka, że nie ma na nic czasu. Jedni drugim narzucają tempo, wszystko powinno być zrobione na „wczoraj”. Żeby się człowiek w tym wszystkim nie zagubił, musi mieć czas dla siebie, na wypoczynek, dla swoich najbliższych. Rodzi się pytanie, jaka jest relacja między życiem wewnętrznym w ogóle, pomiędzy modlitwą, szczególnie modlitwą ciszy, a czynem, zaangażowaniem wewnętrznym, tym, co wypełnia nasze codzienne życie. Jakie są relacje między kontemplacją i czynem?

Wpatrując się w Pana Jezusa, pomyślimy o Jego samotnej modlitwie. Czuwał w nocy na modlitwie. Wstawał wcześniej rano, aby się modlić. Z opisu przemienienia wiemy, że Pan Jezus wyszedł na górę, aby się modlić. Wtedy zjednoczenie z Ojcem przejawiało się na zewnątrz. Jego szaty były białe jak śnieg (Mk 9,3). Pan Jezus wciąż przeżywał Swoje zjednoczenie z Ojcem, a jednak pewne chwile przeznaczał na wyłączną modlitwę. Pograżony w udręce jeszcze usilniej się modlił – czytamy w tekście Ewangelii, mówiącym o modlitwie w Ogrójcu. Szukanie woli Ojca i kontemplacja, modlitwa prowadziły do śmierci na krzyżu. W całym życiu Pana Jezusa, szczególnie Jego publicznej działalności, widzimy jak modlitwa, kontemplacja, przeżywanie jedności z Ojcem oraz przeżywanie wewnętrzne wzajemnie się dopełniają. Pan Jezus naucza, wędruje, czyni cuda, przeba-

cza grzechy. Te zewnętrzne czyny wypływają z Jego kontemplacji i prowadzą do kontemplacji. To jest dla nas ważna wskazówka, żeby modlitwa, wyciszenie, uspokojenie wewnętrzne prowadziły do czynu, do działania a równocześnie, żeby działanie prowadziło do modlitwy.

To się realizuje w różnych wymiarach. Między innymi w wymiarze codziennym – w modlitwie porannej i wieczornej, podczas której skupia się czyn całego dnia. Jeżeli ta modlitwa codzienna jak również niedzielna (Eucharystia) jest rzeczywiście przeżywana głęboko, jeżeli nie mówimy, że nie mamy czasu na modlitwę, wtedy przenika ona czyn. Nie ma dwutorowości: osobno modlitwa, osobno działanie, ponieważ modlitwa poranna wpływa na czyny całego dnia i wtedy czyn staje się modlitwą.

To, że ludzie dają się porwać na tyle obowiązkom dnia codziennego wirowi życia, że nie mają czasu na modlitwę i głębsze życie wewnętrzne stanowi pewnego rodzaju niebezpieczeństwo dla rozwoju ich życia wewnętrznego, choć po części dzieje się to z ich własnej winy. Te same osoby nieraz wiele czasu poświęcają telewizji, a rzadko czytają Pismo Święte i mało się modlą indywidualnie czy też we wspólnocie. Nie może być czynu zgodnego z wolą Bożą, który uświęca człowieka, jeżeli nie będzie kontemplacji, czyli otwarcia się na Boga i Jego łaskę, a natchnienie Ducha Świętego, jeżeli nie będzie ciszy, która sprawia, że zachowujemy dystans do tego, co doczesne oraz ziemskie i wtedy uczymy innych tego Bożego dystansu. Kontemplacja i czyn wzajemnie się dopełniające to bardzo ważna sprawa w życiu chrześcijanina.

Dobrze jest gdy mamy wypracowane pewne schematy modlitwy, ale nieraz miłość bliźniego wymaga, żeby te schematy modlitwy złamać dla dobra bliźniego, bo w każdym konkretnie należy odczytać wezwanie Boże, ponieważ jest ono ważniejsze niż wszystkie nasze schematy, także dotyczące kontemplacji. Na przykład, gdy ktoś w domu jest chory i wymaga ciągłej opieki, wtedy nie będzie czasu na medytację dłuższą niż 5 minut. W tej sytuacji na pewno byłoby niezgodne z wolą Bożą, gdyby ktoś powiedział, że dla dobra chorego nie będzie mu przez dwie godziny pomagał, tylko kontemlował.

Z nauczania Ojca Świętego;

- **Pan Jezus powiedział:** „Trzeba się zawsze modlić, a nigdy nie ustawać (por Łk 18,1). Módlcie się i kształtujcie poprzez modlitwę swoje życie”.
- „Nie samym chlebem żyje człowiek (Mt 4,4) i nie samą doczesnością i nie tylko poprzez zaspakajanie doczesnych – materialnych potrzeb, ambicji, pożądań, człowiek jest człowiekiem”
- „Nie samym chlebem ... ale wszelkim słowem, które pochodzi z ust Bożych. Jeżeli mamy żyć tym słowem, słowem Bożym, trzeba nie ustawać w modlitwie, może to być nawet modlitwa bez słów”

Marta Krzemień

Na podstawie: Bp Jan Szkodoń „O duchowości w życiu codziennym”, Z nauczania Jana Pawła II – Kalwaria Zebrzydowska 7.06.1979 r.

AKTUALNOŚCI

50 lat Ruchu Światło – Życie

To może się wydać nieprawdopodobne, ale Ruch Światło-Życie ma już 50 lat! To właśnie w 1954 roku odbyła się pierwsza oaza ministrancka zorganizowana przez księdza Franciszka Blachnickiego. Od tej pory Ruch Światło- Życie zaczął rozwijać się jako wspólnota ludzi chcących świadomie odkrywać swoje miejsce w Kościele.

W 1974 r. Ruch Światło-Życie został oddany w opiekę Maryi. Dokonał tego ówczesny metropolita krakowski Karol Wojtyła, który do dziś jest bardzo mocno związany z Ruchem i wspiera go swoją modlitwą. Na początku czerwca b.r. od-



księży moderatorów, animatorów i uczestników, którzy kiedyś należeli do naszej wspólnoty.

18 czerwca na uroczystą, jubileuszową mszę przyszło ponad sto osób. Eucharystię koncelebrowało trzech księży: nasz obecny moderator ks. Tomasz Rajda, ks. Marek Gizicki oraz ks. Dariusz Zoń. Po zakończeniu Eucharystii pozostaliśmy

jomości, przyjaźnie i wspomnienia zachowane w naszej pamięci oraz uwiecznione na zdjęciach prowizorycznej galerii „Oazowe Foto Retro”.

Na zakończenie naszego spotkania wspólnie podziękowaliśmy Maryi w Apelu Jasnogórskim za dar wspólnoty, którego dane nam było zakosztować.

Ania & Ziuta



była się jubileuszowa Pielgrzymka Młodzieży Katechizowanej na Jasną Górę, w której uczestniczyło 12 tys. młodych pragnących podziękować Bogu za dar wspólnoty oazowej. Nasza oaza w Bieżanowie też ma już dość pokaźny staż. Zorganizowaliśmy jubileuszowe spotkanie

w kościele na chwilę świadectwa, kiedy to mogliśmy podzielić się tym, co Bóg zdziałał w naszych sercach podczas działalności w ruchu oazowym i jaki to miało wpływ na nasze późniejsze życie. Szczególnie wzruszające świadectwo dał ks. Marek obecnie pracujący na misjach w Tanzanii.

Dalsza część naszego świętowania miała miejsce w auli pod nowym kościołem. Na wspólnej agapie-ucieczce radości i miłości, okraszzonej krótkim przedstawieniem – odżyły dawne zna-

*„Wiem Panie, że nie człowiek
wyznacza swą drogę , i nie w
jego mocy leży kierować swoimi
krokami, gdy idzie”*

JR 10, 23

**Uwierz, że to Bóg
prowadzi Cię
przez życie!**

*Jeżeli chcesz odkryć coś
nowego, to po prostu przyjdź
do nas na spotkanie.*

**Rozpoczynamy nowy
rok oazowy Mszą Świętą
10 września o 18.00.**

*Gromadzimy się też w każdy
piątek o godz.18.00 na
wspólnej Eucharystii, która
jest wprowadzeniem do na-
szego spotkania .*





AKTUALNOŚCI

Daj się złowić w sieć Miłości!

„Dzieci, czy macie co na posiłek? Odpowiedzieli Mu: „Nie”. On rzekł do nich: „Zarzućcie sieć po prawej stronie łodzi, a znajdziecie”...

W tym roku, przeżywając Wigilię Zasłania Ducha Świętego na Polach Lednickich, zawędrowaliśmy na brzeg jeziora Galilejskiego, gdzie zmartwychwstały Chrystus nakazał

i przeżyć Zesłanie Ducha Świętego rozważając 21 rozdział ewangelii św. Jana.

Każdy z uczestników spotkania symbolicznie dał złowić się w sieć dobrych uczynków, własnoręcznie wiążąc nad głowami olbrzymią sieć, z



przywiezionych na spotkanie sznurków. Została ona następnie złożona w darze ofiarnym na Mszy Świętej i okalała ołtarz i podest, którym do ołtarza szły procesje tancerzy, ułanów, któ-

przy rozpalonych wieczorem ogniskach. Eucharystii przewodniczył Prymas Glemp wraz ze zwierzchnikiem kościoła greko-katolickiego na Ukrainie, Lubomyrem Huzarem. Jak co roku spotkaniu duchowo patronował Jan Paweł II, który aż dwukrotnie za pośrednictwem telewizorów, skierował do nas swe słowo. Mając doświadczenie poprzedniego spotkania i przyglądając się organizacji tegorocznego, lednic-

swym uczniom ponowne zarzucenie sieci po nieudanym nocnym połowie ryb. Tak jak ponownie zarzucone przez apostołów sieci wypełniły się obfitością ryb, tak Lednickie Pola wypełniły się obfitością tych, którzy przybyli na te swoje rekolekcje. 160 tys. młodych i nie tylko młodych ludzi, przybyłoby dać się złapać w chrystusowe sieci, wyznać swoją wiarę

rym wnoszono relikwie św. Wojciecha i ikonę Matki Boskiej Częstochowskiej. Gdyby ktoś faktycznie zmierzył ową sieć, to mogłaby być ona wpisana do księgi rekordów Guinnessa! Tak, jak Pan



Jezus, dzielił się z uczniami rybami i chlebem, taki i my po dokończonej Eucharystii, dzieliliśmy się specjalnie upieczonym na tę okazję lednickim chlebem w kształcie ryby,

kiego czuwania, należy podkreślić dużą pomoc i zainteresowanie ze strony telewizji publicznej, a szczególnie 2 programu TVP. Transmisje telewizyjne, pozdrowienia od misjonarzy z całego świata, czy wreszcie transmisja papieskiej katechezy dla uczestników spotkania, była niewątpliwie ubogaceniem zarówno dla zgromadzonych na Lednicy, jak również dla tych, którzy na miejsce przybyć nie mogli, a



przebieg spotkania śledzili przed telewizorem.

„A gdy spożyli ryby Jezus rzekł do Szymona Piotra: „Szymonie, synu Jana, czy miłujesz mnie więcej aniżeli ci?” Odpowiedział Mu: „Tak, Panie Ty wiesz, że Cię kocham”. Rzekł do niego: „Paś baranki moje”...

Późnym wieczorem rozpoczęło się nabożeństwo Dobrego Pasterza. Biskup, z owieczką na ramionach wprowadził ikonę Chrystusa Przemienionego. Wszyscy uczestnicy na znak tego, że przynależą do Chrystusa przyodziali białe stroje, otrzymali pierścienie z wygrawerowanym symbolem ryby i katechizmy z rozważaniami lednickimi, a księża, których kilkuset brało udział w tegorocznym czuwaniu, otrzymali specjalnie przygotowane pasterskie laski. Całe spotkanie upłynęło jak zwykle wśród rado-



gelii, jest tym, wyróżnia Lednicę i sprawia, że przyjechawszy na Pola Lednickie raz, chce się tam zawitać również następnego roku. To już nie tylko rekolekcje z abstrakcyjnym rozważaniem wybranych treści Pisma Świętego, to cały spektakl, happening, który za pomocą zmysłów wzroku, smaku, powonienia, słuchu i dotyku chce zapisać się w sercu każdego z uczestników!

„Pójdź za Mną!”...

Niczym byłby śpiewy i tańce, świąteczna atmosfera i trud ogromnej rzeszy ludzi zaangażowanych w przygotowanie czuwania, gdyby nie chęć przeniesienia przez uczestników spotkania, tych wszystkich myśli w codzienne życie. Dwanaście godzin radoznego czuwania przed Zesłaniem Ducha Świętego, to zdecydowanie zbyt mało by zmienić siebie i stać się lepszym. Każde spotkanie jest jakby zasianiem ziarna, które ma kiełkować w sercach jego uczestników przez następne miesiące.

nych śpiewów i tańców prowadzonych przez całą rzeszę zgromadzonych wodzirejów. Niesamowita atmosfera otwarcia i życzliwości, a także dbałość o unaocznienie i dokładne oddanie słów Ewangelii, co niewątpliwie

Jest niczym zadana praca domowa, którą trzeba wykonać. Dlatego o lednickim czuwaniu powinniśmy myśleć jako o czymś, co trwa. Co wymaga stałego rozpamiętywania, nawracania się i wielokrotnego, świadomego stawania po stronie Chrystusa!

Tego lata na Lednicę wybraliśmy się zorganizowaną 23-osobową grupą. Pojechaliśmy już dwoma busami, a więc w porównaniu z poprzednim rokiem widać postępy. Mimo wczesnej pory, o



jakiej wyruszyliśmy, humory nam dopisywały. Za to w drodze powrotnej, choć wewnętrznie naładowani, spaliśmy utrudnieni tańcami i śpiewem!



W tamtym roku pisząc, o Lednicy, życzyłam sobie i innym, byśmy w tym roku uczestniczyli w czuwaniu jeszcze większą grupą i życzenie się spełniło... To może warto zaryzykować jeszcze raz i życzyć sobie tego samego!

Iwona



MŁODYM

Krok za krokiem – czyli widokówka z pielgrzymiego szlaku!

Zwierzęta zebrały się pewnego razu na polanie i zaczęły radzić nad problemem niedzieli. Chciały bowiem mieć – tak jak ludzie – własny dzień do świętowania. Nie były jednak zgodne co do istoty owego dnia. Pierwszy zabrał głos król zwierząt: - To jest proste. Chodzi głównie o żarcie. Ja w każdą niedzielę chciałbym konsumować antylopę!

Paw zaprzeczył energicznie: - ależ królu, dlaczego jedzenie? Ważniejsza jest przecież świąteczna szata. Ja życzę sobie na niedzielę garnitur tęczowych piór na ogon.

Na to odezwał się leniwiec: - W niedzielę potrzeba mi przede wszystkim spokoju bym mógł się wyspać.

Małpa rzekła: - sto orzechów kokosowych i dobre drzewko do wspinaczki, tudzież parę lian do huśtania wystarczą w zupełności.

Świnia skonstatowała krótko: - Piękne tłuste błotko i dwa worki żołądzi. Więcej nie chcę.

I tak każde zwierzę przedkładało własne życzenie. Pan Bóg spełnił te prośby, ale zwierzęta nadal nie miały niedzieli...

Jak co roku, tak i obecnie między 6 a 11 sierpnia mnóstwo krakowian wyruszyło na pielgrzymi szlak ze Wzgórza Wawelskiego na wzgórze klasztorne w Częstochowie. Była to już XXIV Krakowska Piesza pielgrzymka na Jasną Górę.

Podobnie jak w latach poprzednich reprezentacja naszej parafii została dołączona do grupy nr 21.

W tym roku grupa 21, zwyczajowo nazywana wielicką, przygarnęła i wchłonęła pielgrzymów z Bieżanowa, Strumian, Krzeszowic i Wieliczki – ta „dobroduszość” w przyjmowaniu w swe szeregi innych grup, przyczyniła się do tego, że byliśmy największą grupą w trzecim członie naszej pielgrzymki. Grupą naszą opiekowało się trzech księży przewodników:

Zbigniew Medoń i Krzysztof Wieczorek pracujący w Wieliczce i ks. Paweł Windak z parafii w Krzeszowicach. Grupa liczyła 182 osoby i prezentowała się bardzo okazale. Nasz bieżanowski wkład w liczebność grupy to około 30 osób, choć należy powiedzieć, że tak naprawdę w pielgrzymce uczestniczyło znacznie więcej parafian, idących w innych grupach i członach krakowskiej pielgrzymki!

Tematem tegorocznych rozważań w rekolekcjach w drodze, jakimi jest pielgrzymka, był Dzień Pański. Przypomnę, że dla mnie był to dość zaskakujący temat jak na sześciodniowe rozważania. Wy-



dawało i się, że mówienie przez sześć dni o jednym z dni tygodnia, to niezbyt „trafiony” pomysł. Muszę przyznać, że myliłam się i to bardzo. Temat został potraktowany bardzo szeroko i na wielu płaszczyznach, a jego dogłębne przeanalizowanie pomogło wielu osobom zrozumieć źródło ich zagubienia w rodzinie, pracy i nawet w relacji z samym sobą. Pamiętam wypowiedź jednej z uczestniczek, która w rozmowie powiedziała: - Iwona, nie mogę od wielu lat dogadać się z moją mamą. Całymi tygodniami się nie widzimy, bo każda z nas sporo pracuje, czasem nawet w różnych miastach. Gdy przychodzi niedziela ja wychodzę na długie zakupy – bo z jednej strony łatwiej jest mi właśnie w niedzielę znaleźć na nie czas, a z drugiej strony chcę się rozerwać i



uciec z domu w codzienny, gwar-ny i ruchliwy świat. Nie umiem przeżywać niedzieli, nie umiem zachwycić się wolnym czasem i boję się zostać w domu bo odwy-klam od świętowania i rozmowy z najbliższymi... Wypowiedź ta była jakby podsumowaniem zjawiska, które w obecnym czasie jest do-świadczaniem wielu osób i rodzin, nad którym trzeba nieustannie czu-wać by nie zakorzeniło się w nich na stałe i nie doprowadziło do ero- zji więzi, relacji i w konsekwencji osamotnienia. Bo przecież, wszy- scy wiemy jak w dzisiejszych cza- sach łatwo zagubić sens świętowa- nia i cieszenia się tym, że jeden dzień w tygodniu możemy żyć wolniej i cieszyć się tymi którzy są wokół nas!

Oczywiście, pielgrzymka jest niesłychanie radosnym sposobem spędzania czasu, więc obok po- ważnych tematów na konferen- cjach wiele było radości i zabawy. Grupa 21 zrzeszała wielu kibiców sportowych, a wśród nich domino- wali kibice piłkarscy, wśród tych z kolei prym wiedli kibice Wisły! Tak więc w drugim, lub trzecim dniu nikogo nie dziwiły intencje różańcowe w stylu „by noga To- masza Frankowskiego nieomylnie kierowała piłkę w stronę bramki”,

lub „o powode- nie w nowym se- zonie dla piłkarzy Białej Gwiazdy lidze i pucharach” jak również o to, by „Wisła nie przestraszyła się t e g o „śmiesznego” Re- alu”...

Byliśmy uwa- żani za najbar- dziej rozśpiewaną i zdyscyplinowa- ną, grupę członu. Rzeczywiście z dyscypliną, dzięki troskliwej i sta- nowczej opiece porządkowych nie mieliśmy problemów. Nasze wyjąt- kowe rozśpiewanie uświadomili nam pielgrzymi z grupy francuskiej, która przez cały czas pielgrzymki szła za nami i nasze śpiewy i śmiech dolaty- wał do nich z oddali. Faktycznie, chyba wydaliśmy się bardzo radośni, ponieważ w ostatni dzień Polacy mieszkający we Francji – a idący akurat w grupie francuskiej, postano- wili pójść z nami, by jak sami po- powiedzieli, zaczerpnąć tej radości, którą oni przez 5 dni słyszeli idąc za nami!

O ile pogoda ducha faktycznie dopisywała nam każdego dnia, o tyle z pogodą bywało różnie, choć narzekać nie można. Łało tylko



przez dwa dni, a mogło łać przez sześć!

Oprócz tej radości, uśmiechu i otwarcia nieśliśmy ze sobą bagaż naprawdę poważnych intencji. Prośb o zdrowie, zdobycie pracy, rozeznanie powołania i w ogrom- nej ilości intencji Bogu wiadom- ych. Dzielił się swymi rado- ściami smutkiem i lękami, które tak często towarzyszą nam w ży- ciu. Słuchając w drodze setek ró- żańcowych prośb i dziękczynień, uczyliśmy się ufać i powierzać swe troski Najlepsze- mu Ojcu i Maryi. Słuchając tych często wzruszających wyznań uczyliśmy się poniekąd żyć.

Wszyscy cali, zdrowi i zadowo- leni że dane nam było dojść na Jasną Górę, donieśliśmy swoje i nie tylko swoje intencje przed ob- licze Czarnej Madonny!

Po wieczornej Mszy Świętej, ogromnie miło było usłyszeć - nie tylko od „starych” pielgrzy- mów, ale również od tych, którzy na pielgrzy- mim szlaku stanęli pierwszy raz – „do zo- baczenia za rok”, „obyśmy się za rok spo- tkali”. Mam nadzieję, że tak będzie! Pozdrawiam!

Iwona

PS. Oto oficjalna wido- kówka XXIV Piel- grzymki do Częstoch- wy. Wyteż wzrok a na pewno znajdziesz wielu znajomych!





ŚWIADKOWIE WIARY

BŁ. JAKUB LAVAL (9 WRZEŚNIA)

Nasz dzisiejszy błogosławiony długo szukał swego powołania. Nie przyjmował od początku woli Boga, wręcz przeciwnie – cały czas próbował Mu się wymknąć, uciec, zająć czymś innym. Jak potoczyło się w związku z tym jego życie, co się wydarzyło, że powrócił do Boga, jak udało się bł. Jakubowi znaleźć przeznaczoną mu drogę życia? Właśnie o tym chciałam Wam dzisiaj opowiedzieć...

Jakub Laval urodził się w rodzinie rolników w niewielkiej normandzkiej wiosce, 18 września 1803r. Na Chrzcie Św. otrzymał imiona Dezydery Jakub, ale używał zawsze drugiego imienia. Kiedy ukończył podstawówkę rodzice oddali chłopca na wychowanie do stryja – księdza, który otworzył parafialną szkołę dla chłopców, przygotowującą do małego seminarium. Po jej ukończeniu Jakub nie wstąpił jednak do seminarium, tylko wyjechał do Paryża, aby uczyć się medycyny w Kolegium Stanisława. Pragnął leczyć ludzi. Jako doktor zamieszkał w miasteczku Saint-Andre. W tym okresie Jakub zupełnie odszedł od Boga – przestał się modlić, uczęszczać na Msze Św., zobojętniał na sprawy religijne. Tak bardzo się pogrążył w tej duchowej rozterce, że nie tylko sam odwrócił się od Boga, ale przeszkadzał w wypełnianiu obowiązków religijnych również swojej służącej.

Bóg jednak nie odpuścił Jakubowi. Cały czas przypominał mu o jego powołaniu. Jakub, jako człowiek inteligentny rozczytywał się w książkach religijnych. Próbował uciec od Boga, tłumił w sobie powołanie, jednak nie przestał szukać prawdy. W końcu w 1832r. postanowił pojednać się z Bogiem. Zebrał się w sobie i podszedł w pobliże konfesjonau, jednak nie odważył się wyspowiadać – stchórzył i odszedł. Sam wyznał, że opiera się Bogu. Taki stan trwał jeszcze przez dwa lata. Z powodu intryg zazdrosnych o Jakuba kolegów, nasz lekarz zmuszony został opuścić miasteczko. Zamieszkał w Ivry-la-Bataille u państwa Simon, pod któ-

rych wpływem powrócił do praktyk religijnych. Jednocześnie zaczęło się w nim budzić nieprzeparowane pragnienie kapłaństwa. Wyznał swojemu bratu: „Wahałem się między kapłaństwem a medycyną. Wybrałem medycynę i dzisiaj widzę, że się pomyliłem, że jednak wzywa mnie Bóg. Gdy zostanę kapłanem, będę mógł czynić więcej dobra. Muszę iść za głosem Bożym”. I tak właśnie uczynił. Nie ograniczył się do leczenia ludzkich ciał. Postanowił leczyć także ich dusze. Rozpoczął więc studia filozoficzne i teologiczne w Paryżu. W wieku 35 lat otrzymał święcenia kapłańskie. Wkrótce został nominowany na proboszcza wiejskiej parafii Pinterville. Spotkał się tutaj nie tylko z ogromną biedą materialną, ale również duchową mieszkańców. Postanowił rozpocząć pracę od postu i modlitwy w intencji swoich parafian. Pokutował za nich i codziennie przez długie godziny modlił się w ich intencji. Dzielił się z biednymi tym tylko mógł, leczył chorych w zamian nie żądając żadnej zapłaty poza zachowywaniem przykazań.

Jednocześnie jednak zaczęło go prześladować nieodparte pragnienie oddania się pracy misyjnej. I wówczas nadarzyła się wymarzona okazja – do Francji przybył biskup William Collier z wyspy Mauritius prosząc o misjonarzy. Jakub zgłosił się do niego i w 1841r. był już na wyspie Mauritius w archipelagu Maskarenów na Oceanie Indyjskim. Wyspa była wówczas kolonią brytyjską. Zamieszkiwało ją 140 000 mieszkańców, z czego 12 000 białych, 80 000 katolików, przy czym obowiązki religijne wy-

pełniało mniej niż 1%. Jakub rozpoczął swą pracę od najuboższych – wspierał ich, modlił się z nimi, katechizował ich dzieci, nauczał starszych. W zamian serdecznie go pokochali i nie zwracali się do niego inaczej niż „nasz Ojciec”. Aby tubylcy nie czuli skrzepowania przed białymi mieszkańcami wyspy, Mszę Św. dla nich odprawiał w samo południe – w największy upał, kiedy biali spali. Zorganizował dla wiernych nabożeństwo różańcowe, Drogę Krzyżową, rozmyślenia. Kiedy wybuchła epidemia cholery, z największym poświęceniem służył chorym. Powoli zdołał pozyskać dla wiary chrześcijańskiej wszystkich tubylców, którzy widzieli w nim przyjaciela. Wówczas zabrał się do pracy z białymi. I dla nich zorganizował podobne nabożeństwa, co gorliwszych wciągał do pracy apostołskiej, dzięki czemu założył konfederację Św. Wincentego de Paul zajmującą się opieką nad starszymi, chorymi i ubogimi.

W 1847r. otrzymał do pomocy jeszcze dwóch kapłanów. Wkrótce Jakub skierował swe kroki do znajdującego się na wyspie więzienia, aby i tam pomagać ludziom.

Niestety specyficzny klimat wyspy, nadmierna praca i bardzo surowe życie wyczerpały ojca Laval. 2 maja 1856r. upadł w konfesjonale rażony atakiem apopleksji. Kiedy tylko nieco wyzdrowiał natychmiast wrócił do pracy, jednak kolejne ataki wyczerpały go tak bardzo, że musiał zrezygnować nawet z odprawiania Mszy. Św. zmarł 9 września 1864r.

Opracowała

Paulina



MOJA KSIĄŻKA

Powstanie '44

Pierwszego sierpnia każdego roku przypomina o wybuchu Powstania Warszawskiego, o bohater-skiej walce, o zrywie ku wolności opłaconym krwią i życiem wielu.

Wreszcie w tym roku – w moim przekonaniu – Warszawa i cała Polska godnie uczciły pamięć tych, którzy polegali i doceniły tych, którym dane było dożyć dnia 60 rocznicy wybuchu Powstania.

1 sierpnia ukazała się książka Normana Davisa „Powstanie '44”. Otwiera ją piękna dedykacja „WARSZAWIE oraz wszystkim, którzy walczą z tyranią bez względu na wszystko”.

W przedmowie do wydania polskiego Norman Davies napisał: „Po pierwsze uważałem, że sprawą o podstawowym znaczeniu jest umieszczenie Powstania na tle długiej chronologii zdarzeń i uwzględnienie faktów, które nastąpiły przed rokiem 1944 i później. Główny trzon książki objął zatem okres od roku 1939 do roku 1956, z dość obszernym rozszerzeniem narracji na czas od roku 1956 do dziś. Po drugie dosyć szybko doszedłem do przekonania, że podstawową wadą istniejących opracowań – zwłaszcza w przypadku polskich autorów – jest minimalizacja roli sojuszu aliantów, do którego Polska przecież należała, i kierowanie krytyki niemal wyłącznie przeciwko bezpośrednim polskim uczestnikom dramatu. W rezultacie przeanalizowałem wydarzenia i niedociągnięcia agend działających nie tylko w Berlinie i w Warszawie, ale także w Londynie, Waszyngtonie i Moskwie. Ostatecznie zdecydowałem, że podstawowe pytanie, jakie należy postawić, brzmi nie «dlaczego powstańcy nie zdołali osiągnąć swoich celów?», lecz «dlaczego w ciągu dwóch miesięcy wahań i deliberacji zwycięscy alianci nie zorganizowali pomocy?»”.

Norman Davies urodził się w 1939 roku w Bolton, z pochodzenia jest Walijszczykiem. Studiował w Magdalen College w Oksfordzie, w Grenoble, w Perugii, w University of Sussex i na Uniwersytecie Jagiellońskim. Tu właśnie przygotował rozprawę doktorską poświęconą wojnie polsko-bolszewickiej (White Eagle, Red Star. The Polish-Soviet War 1919-1920, London 1972). Praca ta została wydana w Polsce w tzw. drugim obiegu dopiero po kilkunastu latach. Oficjalnej publikacji doczekała się w roku 1997.

Związał się mocno z Krakowem. Obecnie jest doktorem honoris causa UJ i honorowym obywatelem naszego miasta. Swoimi tekstami i walką o historyczną prawdę zdobył uznanie Polaków. Jest doktorem honoris causa Uniwersytetu Gdańskiego, honorowym obywatelem miasta Lublina, prezydent Edward Raczyński udekorował go orderem Polonia Restituta. Ciekawostką w życiu Davisa może być dla Polaków to, że dzieła, które u nas przynosiły autorowi uznanie, na Zachodzie i w Ameryce budziły ożywioną dyskusję, rodziły obok uznania równie silne głosy sprzeciwu. Pomnikowa historia Polski God's Playground. A History of Poland (1981), która w Polsce stała się absolutnym bestsellerem (Boże igrzysko. Historia Polski, Znak 1989-

1991), ściągała na autora niejednokrotnie gromy nieprzychylnie nastawionych do Polski historyków amerykańskich żydowskiego pochodzenia. Słynna jest już przygoda Davisa z uniwersytetem w Stanford, na którym Davies starał się o profesurę. Profesury nie otrzymał, a zarzuty dotyczyły właśnie rzekomego „polonofilstwa” historyka, który przecież w swoich pracach nie szczędził Polsce słów gorzkich i prawdziwych.

Inne jego książki to Poland, Past and Present: a Bibliography of Works in English (1976), Heart of Europe: a Short History of Poland (1984, wyd. pol. Serce Europy, „Aneks” 1995), książka, która krótko i przystępnie przybliżyła czytelnikom historię Polski, ale także książka pełna interesujących ocen dotyczących losów kraju, jego miejsca w Europie i jego władców.

Miejsce szczególne w całej dotychczasowej pracy Normana Davisa zajmuje monumentalna Europa. Jest to dzieło, które poruszyło całą Europę. Spotkało się z żywą reakcją, z lawiną krytyki i jeszcze większą lawiną pochwał. Książka pojawiła się w szczególnym dla Europy momencie dziejowym – w chwili formowania się Unii Europejskiej i niezwyklej integracji gospodarczej i kulturalnej państw naszego kontynentu. Tym, co w dziele Davisa najbardziej niezwykle, jest perspektywa, z której zostało ono napisane. Jest to mianowicie, co podkreśla wielu krytyków, „książka o całej Europie”. Historia Polski, Węgier, Czech i wielu innych krajów uznawanych przez lata za znajdujące się w orbicie wpływów rosyjskich, za zacofane czy wręcz barbarzyńskie, została opisana na równych prawach z historią Francji, Niemiec, Anglii czy Rosji. Tym samym Davies stworzył wyłom w europejskiej historiografii; dla wielu jego wizja Europy ma wręcz charakter polityczny.

W październiku 2003 roku pojawiła się w Wielkiej Brytanii długo oczekiwana praca poświęcona Powstaniu Warszawskiemu (Rising '44). Już w momencie ukazania się książka wywołała sporo kontrowersji i zaostrzyła apetyt polskich czytelników oczekujących na polską wersję dzieła. W marcu 2004 roku Rising '44 ukazała się w Stanach Zjednoczonych, a w maju 2004 w Niemczech. 1 sierpnia 2004 o godz. 17.00 rozpoczęła się sprzedaż Powstania '44. Pierwsze 30 tysięcy nakładu rozeszło się w ciągu 24 godzin.

Zachęcam do zapoznania się z tym dziełem, choć dla wielu jego rozmiar może wydawać się barierą nie do przebycia. Ale jeżeli komuś zależy, aby zbliżyć się do tego ważnego dla naszej Ojczyzny Powstania, na pewno zmobilizuje się i nie będzie tego żałował.

Ewa

Norman Davies, „Powstanie '44”, Wydawnictwo Znak, Kraków 2004, tłumaczenie: Elżbieta Tabakowska

PS. Informacje na temat Normana Davisa zaczerpnęłam z „Oficjalnej strony internetowej Normana Davisa” www.davies.pl



Z ŻYCIA SRK

SRK po wakacjach

Z udziałem opiekuna SRK, Księdza Proboszcza Bogdana Markiewicza, odbyło się powakacyjne spotkanie członków Stowarzyszenia. Zarząd przedstawił zebranym sprawozdanie z przebiegu kolonii, omówił bieżące problemy z którymi boryka się Koło, dyskutowano o działalności EDENU. Dla podtrzymania działalności istniejącego od 1994 roku Katolickiego Domu Kultury EDEN potrzebne są niemałe fundusze. Rozważano możliwość przeniesienia na okres

jesiennie zimowy zajęć dydaktycznych do Auli i salek pod kościołem. Propozycja Księdza Proboszcza jest bardzo cenną i trudno z niej nie skorzystać. Dla pozyskania dodatkowych funduszy SRK we współpracy z Parafią postanowiło zrealizować następujące dwie inicjatywy:

- wydać ścienny kalendarz parafialny
- wydać bieżanowską książkę telefoniczną

Dochód ze sprzedaży obu pozycji przeznaczony będzie w całości na funkcjonowanie placówki. Czyż to nie dobry pomysł?

Udział abonenta w książce telefonicznej będzie dobrowolny, zapisy chętnych prowadzone będą w parafii, bieżanowskie firmy będą mogły umieścić w publikacji swoje reklamy. Jak pamiętamy, taka inicjatywa już miała 6 lat temu miejsce i cieszyła się powodzeniem. Czy tym razem będzie podobnie – zobaczymy?

PS.

Zapraszamy wszystkich chętnych do wstępowania do Stowarzyszenia.



Chcemy Ujrzeć Chrystusa

W sobotę 28 sierpnia pod hasłem „Chcemy ujrzeć Jezusa” w 50 lecie pierwszej oazy odbyła się XXXIII pielgrzymka Służby Liturgicznej i Ruchu Światło-Życie do Kalwarii Zebrzydowskiej. Hasło pielgrzymki zaproponował sam Ojciec Święty na XIX Światowy Dzień Młodzieży. Na kalwaryjskich drózkach tradycyjnie nie mogło zabraknąć naszych bieżanowskich dzieci. Kilkunastoosobowa grupa modliła się na drózkach, uczestniczyła w uroczystej Eucharystii, której przewodniczył Ksiądz Kardynał Franciszek Macharski. Jedną z uczestniczących w pielgrzymce osób otrzymała krzyż animatorski – błogosławieństwo do posługi w Kościele.





MINIATURA

ZABIEGANYM...

Świat pędzi przed siebie w szalonym rytmie. Nic nie jest takie same, jak było jeszcze przed chwilą. Dlatego warto nieraz zatrzymać się i zachwycić nad tą chwilą, która właśnie trwa. I zamyślić się nad sobą.

Mam nadzieję, że wielce pomocna może być w tym „Desiderata”.

Ewa

DESIDERATA

*Przechodź spokojnie przez hałas i pośpiech
I pamiętaj jaki spokój można znaleźć w ciszy
O ile to możliwe bez wyrzekania się siebie bądź
na dobrej stopie ze wszystkimi
Wypowiadaj swoją prawdę jasno i spokojnie
Wysłuchaj innych nawet tępych i nieświadomych
oni też mają swoją opowieść
Unikaj głośnych i napastliwych
Unikaj głośnych są udręką ducha
Niech twoje osiągnięcia zarówno jak i plany będą
dla ciebie źródłem radości*

*Bądź ostrożny w interesach na świecie bowiem
pełno oszustwa
Bądź sobą zwłaszcza nie udawaj uczucia
Ani też nie podchodź cynicznie do miłości bo ona
jest wieczna jak trawa
Unikaj głośnych i napastliwych
Unikaj głośnych są udręką ducha
Przyjmij spokojnie co ci lata doradzają z wdzię-
kiem wyrzekając się spraw młodości
Jesteś dzieckiem wszechświata nie mniej niż
drzewa i gwiazdy masz prawo być tutaj
A więc żyj w zgodzie z Bogiem kimkolwiek On ci
się wydaje
W zgiełkliwym pomieszaniu życia zachowaj spo-
kój ze swą duszą
Przy całej swej złudności znoju i rozwianych ma-
rzeniach jest to piękny świat*

**Znalezione w starym kościele świętego Pawła
w Baltimore, datowane 1692 rok.**

AKTUALNOŚCI

Wsiąść do pociągu ...

To była prawdziwa gratka. Na stację Biezanów Drożdżownia wtoczył się powoli skład osobowy ciągnięty przez lokomotywę. Na peronie niespotykany tłum podróżnych, wagony wypełnione aż po podesty. Para buch, koła w ruch... Potężny gwizd lokomotywy, znajomy zapach pary. Co się stało? Brak prądu, zlikwidowane linie mikrobusek do Wieliczki? Nie! To pociąg retro ze Skansenu Kolejowego w Chabówce – ciekawa weekendowa propozycja kolejarzy. Skład ciągnie austriacki parowóz Tr 12-25 z 1921 roku. Wagoniki także pochodzą z tego okresu, a wyprodukowano je w Austrii. Ponieważ w Wieliczce nie ma nawrotu, pociąg wraca prowadzony przez zabytkowy szwedzki elektrowóz z 1951 roku (wyprodukowano ich tylko osiem). Jak tu nie skorzystać z przejażdżki? W



Wieliczce usłyszałem kilka dodatkowych informacji. Do parowozu wchodzi na węglarkę 12 ton węgla, a do brzucha lokomotywy wlewa się 16 m³ wody. Kocioł wytwarza 13 atmosfer ciśnienia pary, na podeście maszynisty ciasno, od drzwiczek kotła gorąco, szufla palacza ciężka. Podobno z Krakowa do Zakopanego pociąg spalał cały zapas węgla! Podróż romantyczna, ale wiek pary mamy niestety poza sobą. Linia wielickowska z trudem odbudowana w 2000 roku, gaśnie z powodu małego zainteresowania podróżnych wybierających mobilne i niedrogie linie mikrobusek. Zabytkowy skład pojedzie jeszcze 11, 12, 25 i 26 września. Odjazdy z Krakowa 10.06, 12.25 i 16.35. Zachęcam do podróży: młodzież dla nauki i podziwiania, starszych dla miłych wspomnień!

Stanisław Kumon



XI DNI BIEŻANOWA



Organizatorzy XI Dni Bieżanowa składają serdeczne podziękowania wszystkim darczyńcom, którzy bądź to finansowo bądź własną pracą przyczynili się do organizacji tej środowiskowej imprezy. Pozostajemy w szacunku dla Państwa – w imieniu organizatorów:

Artur Pasek – dyrektor szkoły

- | | | | |
|----|---|----|--|
| 1 | Rada Dzielnicy XII - grant, o który wystąpiło Stowarzyszenie Rodzin Katolickich, ul. Ks. Popiełuszki 35 | 20 | Wytwórnia Kosmetyków IZYDA, Tomerscy sp. j., ul. Bagrowa 2 Kosmetyki |
| 2 | Przelew gotówki na organizację imprezy Słowikowski Ryszard, F.H.B. "BLADDEX" ul. Małka 16 | 21 | ZEPTER Cosmetics, Liliana Bergier-Malek 2 talony na zakup kosmetyków z 40% rabatem, kosmetyki, makijaż |
| 3 | Renowacja ściany frontowej SP 124 (tynk.+mal.), usługa transportowa | 22 | Bochenek Czesław, Sklep spożywczy "U Cześka", ul. Złocieniowa 26 Przelew gotówki (w trakcie realizacji) , słodczyce |
| 4 | Ochwat Maria i Janusz, Biuro Turystyczne "OLIMP", ul. Zwierzyniecka | 23 | Wspólnota Gruntowa Kraków Bieżanów, ul. Śłósarczyka 18 gotówka |
| 5 | Wczasy dla 2 osób na greckiej wyspie | 24 | "DERENI" sp. z o.o., ul. Centralna 51 Galanteria odzieżowa |
| 6 | Biuro Podróży "Globus", ul. Bosacka 7 2 bilety podwójne do Niemiec, 1 bilet do Londynu, 1 od-słuch dla KDK "EDEN" | 25 | Kopalnia Soli "Wieliczka" Trasa Turystyczna sp. z o.o., ul. Daniłowicza 10 Wieliczka 10 bil. wstępu do kopalni, 10 przewodników, 10 woreczków z solą |
| 7 | "HEBAN", ul. Kosocicka 7, St. Steinhof, s.j.Przelew gotówki | 26 | Biuro Podróży "Jordan", ul. Gęsia 8 Bilet dla 2 osób do Wiednia w obie strony |
| 8 | Szeląg Elżbieta, RESS, ul. Śłósarczyka 20 100 szt. podkoszulków z nadrukiem logo XI DB | 27 | Konzeption S.A., ul. Kielecka 2 10 parasoli, 5 plecaków, 10 opasek odbł. |
| 9 | MPK, ul. Brożka 5 biletów (okresowych) na MPK | 28 | Rybka Danuta, Apteka "Pod Wieżą", ul. Ks. Popiełuszki 35 Nagrody rzeczowe + bon |
| 10 | "MAJA" Firma Krawiecka, ul. Topolowa 36 Suknia ślubna + 2 talony na uszycie sukni ślubnej lub wizytowej | 29 | Ludwin Elżbieta i Wojciech, Zakład Krawiecki, ul. Duża Góra 2 Odzież różna |
| 11 | "CLIF" sp. z o.o. Gospodarka Odpadami Przemysłowymi, ul. Nadbrzezie 7 28 biletów na Biesiadę, 9 szt. czajników, 9 szt. maszynek do kręcenia włosów, 1 szt. odkurzacz, 1 szt. opiekacz | 30 | Wesołowski Czesław "LAMPION" ul. Ochocza 21 3 lampy stojące, 1 kinkiet ścienny |
| 12 | Grzegorz Dudek, Zakład Elektryczny, ul. Gardowskiego 59 Obsługa zasilania elektrycznego XI Dni | 31 | "PROMINEX" J. Foltński Pomarańcza hiszpańska - 100 siatek |
| 13 | "MAKR" s.c. ul. Magazynowa 1b 27 kpl. strojów kąpielowych | 32 | A.S.O. Fiat Auto Service, ul. Barbary 9 Przelew gotówki(w trakcie realizacji) |
| 14 | Włodarczyk Paweł, ul. Śłósarczyka 21 10 podwójnych biletów na Grand Prix Letniego Pucharu Świata w skokach na igielicie - Zakopane | 33 | Krystek Izabela, Gabinet Stomatologiczny, Kokotów 345 5 wizyt (wypełnień) |
| 15 | Bogucki Jarosław, Zakład Farmaceutyczny "AMARA" sp. z o.o., ul. Stacyjna 5 Nagrody rzeczowe | 34 | Korzeniowscy Barbara i Adam, ul. Przebiśniegów Sztuczna biżuteria (60 szt.) |
| 16 | Klisiewicz Marcin, Restauracja MAGILLO, ul. Lipowskiego 24 2 bilety na Sylwestra (para) 2 kolacje | 35 | Obruśnik Olaf, Centrum Ogrodnicze - Fabryka Roślin, ul. Bieżanowska 285, ul. Zakopiańska 255 5 talonów |
| 17 | Kostuch Kazimierz, F.H.U. DK GRAPHIX, ul. Bieżanowska 313 Baner i identyfikatory (50 szt.) | 36 | Jawor Wacław, "JAWOR" Usługi Remontowo-Budowlane, ul. Bieżanowska 276 Gotówka +4 talony na zakupy |
| 18 | "KW TRADE" sp. z o.o., ul. Mała Góra 91B Przelew gotówkowy | 37 | Apteka Prywatna "REMEDIIUM", ul. Aleksandry 1 Nagrody rzeczowe |
| 19 | Ziemiarek Barbara, Studio Fitness "Forma", ul. Smolenia 20 4 karnety na siłownię, 4 karnety na aerobik | 38 | Glaxo Smith Kline Pharmaceuticols S.A. Nagrody rzeczowe |
| | Glinka Monika Zakład Fryzjerski "LINETTE", ul. Wielicka 259 15 talonów na mycie, strzyżenie i modelowanie włosów | 39 | P.P. Woźniak, ul. Krzymuskiego 9 4 usługi naprawy maszyn lub ostrzenia noży |
| | AUTO-ROBOT SYSTEM P. Bułat, ul. Mała Góra 55 Rower górski "ALFA" | 40 | Michałek-Gąsior Elżbieta, ul. Smolenia 39 gotówka |
| | | 41 | Jamróz Jerzy, Firma Cukiernicza, ul. Stacyjna Gotówka, wyroby cukiernicze |
| | | 42 | Pozostałość z poprzednich Dni Bieżanowa 4 suszarki do grzybów |
| | | 43 | Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji, ul. Senatorska 1 Nagrody rzeczowe i słodczyce |
| | | 44 | Gawor Bożena i Karol, "ASCART" Zakład Stolarski, ul. Czarnochowicka 18 6 taboretów |
| | | 45 | Wójcik Janusz, Salon Fryzjerski "Afrodyta", ul. Ćwiklińskiej 10 5 x usługa fryzjerska, 5 x solarium |
| | | 46 | Sadko Jadwiga, Zakład Fryzjersko-Kosmetyczny, ul. Heleny 2 Gotówka, 5 x strzyżenie z modelowaniem (damskie) |

- | | |
|---|---|
| <p>47 Jankowski Mieczysław, Drob-Doreks, Wieliczka, ul. Goljana 6 20 kg kielbasy + 5 kg hamburgerów</p> <p>48 Sierant Agata, F.H. BASTUS, ul. Dąbrowskiego 14/1 Kosmetyki</p> <p>49 Stachnik Paweł, Restauracja "Sąsiedzi", ul. Szpitalna 40 Gotówka + Obiad dla 2 osób</p> <p>50 "MIX Elektronics" ul. Wadowicka 8a Podkoszulki - 15 szt</p> <p>51 Baracz Aniela, ul. Smolenia 30 gotówka</p> <p>52 Zwinczak Tomasz, NZOZ "Stary Biezanów" ul. Ks. Popiełuszki 42 4 piłki koszykowe, 4 nożne, 2 zestawy do kometki</p> <p>53 NZOZ Przychodnia Zdrowia Biezanów, ul. Ks. Popiełuszki 42 Ciśnieniomierz</p> <p>54 Feliks Anna, "FELIKS" Sklep mięsny, ul. Biezanowska 303 3 talony na zakupy</p> <p>55 Jopek Lidia, Firma Wielobranżowa, Kokotów 333 2 świeczniki, róża metalowa, kula</p> <p>56 Anonimowy sponsor Galanteria odzieżowa</p> <p>57 Wójcik Małgorzata, Sklep Ogólnospożywczy, ul. Mała Góra 16 Wędliny + boczek</p> <p>58 Janik Andrzej "Solarium", ul. Aleksandry 11 15 losów solarium</p> <p>59 Morito-Grabowska Ewa, Gabinet Stomatologiczny, ul. Telimeny 31/2a Gotówka + 2 usługi stomatologiczne</p> <p>60 Anonimowy sponsor Szkło artystyczne 4 szt.</p> <p>61 Sierant Agata, F.H. BASTUS, ul. Dąbrowskiego 14/1 Kosmetyki</p> <p>62 Cielecki Adam, Producent szkieł do lusterek samochod., ul. Mała Góra 29 gotówka</p> <p>63 Stachera Józef, F.U.H. "AXPOL" ul. Kokotowska 12 Kot rasowy</p> <p>64 Bularz Aleksander, ul. Gardowskiego 62 "wsad" do zupy "meksykańskiej", soczki</p> <p>65 Michałek-Gąsior Elżbieta, ul. Smolenia 39 gotówka</p> <p>66 Nowak Paulina, ul. Potrzask 2 króliki miniatutki</p> <p>67 Mytnik Barbara, Sklep Spożywczo-Przemysłowy, ul. Bogucicka 15 gotówka</p> <p>68 Kula Teresa, Zakład Fryzjerski, ul. Biezanowska 321 gotówka</p> <p>69 Jench Krzysztof, P.H.U. "EKO SERWIS", ul. Tuchowska 2 przelew gotówkowy (w trakcie realizacji)</p> <p>70 Piro Krzysztof, "DACOS" Sklep kosmetyczny, ul. Ks. Popiełuszki 6kosmetyki</p> <p>71 Wojakowski January, Sklep Spożywczo-Przemysłowy, ul. Biezanowska 252A artykuły szkolne</p> <p>72 Płaszowska Stanisława, Kwaciarnia "Niezapominajka", ul. Biezanowska 276 2 kwiaty</p> <p>73 Flinta Adam F.H.U. "ROW-POL", ul. Ks. Popiełuszki 25 Oświetlenie do roweru 5 szt.</p> <p>74 F. U. AUTO-SERVICE - "BOJAN" s.c., ul. Grzecha 25 gotówka</p> <p>75 Dziob Eugeniusz, Kiosk Art.. Spożywczo-Przemysłowe, ul. Szymkiewicza 23Słodyczne</p> <p>76 F.H.U. Bochenek Jadwiga, ul. Smolenia 26/1 3 pakiety - rośliny</p> <p>77 Anonimowy sponsor Gotówka +2 kpl. zniczy</p> <p>78 Bartnik Maciej "BB" F.H.U., ul. Heleny 2d 3 talony</p> <p>79 Wątroba Barbara i Marian, "KONESER" s.c., ul.</p> | <p>Duża Góra 1 12 kufli na piwo</p> <p>80 Konik Małgorzata "ASTOR", ul. Topazowa 7 3 piłki</p> <p>81 Gardecki Zbigniew, Art.. Spożywcze, ul. Rakus 60 3 talony</p> <p>82 Marzec Jan, Sklep Spożywczo-Przemysłowy, ul. Barbary 3 gotówka</p> <p>83 Madej Bogusław Nagrody rzeczowe</p> <p>84 Palka Aleksandra, Sklep Pasmanteryjno - Odzieżowy, ul. Biezanowska 252 Talony na zakupy</p> <p>85 Lunz Jakub F.H.U. POWER CAR, ul. Biezanowska 162A 2 x wyważanie kół</p> <p>86 Kłak Irena, Zakład Wyługu Drobiu, ul. Biezanowska 297 Kurczęta 50 szt.</p> <p>87 Buchała Małgorzata, Zakład Fryzjerski, ul. Telimeny 312 talony na strzyżenie z modelowaniem (damskie)</p> <p>88 Kruk Edyta, Zakład Kosmetyczny, ul. Telimeny 31 2 usługi kosmetyczne</p> <p>89 Gaska Paweł, Sklep Spożywczy, ul. Biezanowska 278 gotówka</p> <p>90 Marzec Marcin, Firma Handlowo-Usługowa "MAR", ul. Ks. Popiełuszki 5 gotówka</p> <p>91 Suchan Zofia Firma Handlowa, ul. Mała Góra 16 Słodyczne</p> <p>92 Łastawska Elżbieta, ul. Gerberowa 3 gotówka</p> <p>93 Klimkowska Agnieszka Nagrody rzeczowe</p> <p>94 Nowak Joanna, Kwaciarnia "Niezapominajka", ul. Aleksandry 15 Kwiaty doniczkowe</p> <p>95 Wojas Leszek, ul. Łączka 1 gotówka</p> <p>96 Kozień - Żaba Dorota, ul. Hoyera 38 gotówka</p> <p>97 Klos Andrzej, Zakład Tapicersko-Stolarski, ul. Jerzmanowskiego 14 gotówka</p> <p>98 Karaś Adam, F.H.U. "Anna-Trans", ul. Barbary 5 Talony na zakupy 2</p> <p>99 Jakubiec Piotr, Foto-Studio VICTOR, ul. Jerzmanowskiego 14 gotówka</p> <p>100 Kusiak-Petriw Maria, Apteka Prywatna, ul. Imielna 30 gotówka</p> <p>101 "Hurtownia Ojca Pio", ul. Popiełuszki 35 Kalendarze 5 dużych, 3 małe</p> <p>102 Derda Zofia i Włodzimierz, "Solarium", ul. Bosacka 7 5 talonów po 10 min.</p> <p>103 Polański Bonifacy - Gospodarstwo Rolne ul. Mogiły Kapusta kiszona</p> <p>104 Pani Zosia X. 21 bibelotów</p> <p>105 Małek Ewa F. Handlowa "BEM", ul. Jaglarzów 7 Zestaw kosmetyków "NIVEA"</p> <p>106 Nosal Paweł, Sklep spożywczy, ul. Jędrzejczyka 19 Słodyczne</p> <p>107 Farbaniec Jan, ul. Ks. Popiełuszki 12 Obuwie</p> <p>108 Janik Jerzy, Sklep Mięsno-Wędliniarski, ul. Mała Góra 16 Słodyczne</p> <p>109 Stowarzyszenie Rodzin Katolickich, ul. Ks. Popiełuszki 35 Nagrody rzeczowe</p> <p>110 Kluzek Maria, Solarium "Beauty Sun", ul. Heleny 2c 1 talon na 10 min. solarium</p> <p>111 Piega Zofia, Sklep Ogólnospożywczy, ul. Biezanowska 161 gotówka</p> <p>112 Piekarnictwo tradycyjne - Eugeniusz Staśko Kraków - Kurczaba 6 wyroby piekarnicze</p> <p>113 Piekarnia - Leopold Piórkowski Spółka Jawna, Kokotów 71 wyroby piekarnicze</p> |
|---|---|



Z ŻYCIA SRK

Kolonia letnia – Gdynia 2004

W tym roku kolonia organizowana przez SRK była częścią kolonii, która od kilku lat jest organizowana przez ks. Stanisława Wilkołaka z Zagórnika k. Andrychowa.

Mieszkaliśmy w Szkole Podstawowej w Gdyni Redłowo. Ksiądz – kierownik dostosowywał program naszych zajęć na bieżąco od pogody. W tym czasie, gdy tu na południu padało, my cieszyliśmy się

lika Mariacka – podziwianie panoramy z wieży Bazyliki, Długi Targ z Neptunem; Gdańsk – Oliwa; Park Oliwski, Katedra i koncert organowy oraz ZOO; Malbork – zamek; Gdynia – oceanarium i ORP „Błyskawica”; Łeba: rejs

statkiem po Jeziorze Łebskim, wyrzutni rakiet, spacer po wydmach Słowińskiego Parku Narodowego; Sopot – molo. Plażowaliśmy i pływaliśmy gdzie się tylko dało, w Łebie i Sopocie również, ale najczęściej na miejscu w

Gdyni – Redłowo. Do plaży szło się spacerkiem dróżką przez Rezerwat Przyrody „Kępa Redłowska”, w którym mieszkali dziki. Niektórzy mieli szczęście zobaczyć je nawet na skwerze przy naszej szkole.

Gdy przebywaliśmy w budynku

szkoły, również odbywały się dla chętnych różne zajęcia: sportowe lub taneczne na sali gimnastycznej, a na korytarzach rozgrywki tenisa stołowego. Po kolacji spotykaliśmy się na „pogodnych wieczorach” lub dyskotecę. Nie obeszło się także bez chrztu morskie-

go. Część naszych kolonistów dzielnie zniosła szereg prób m.in. smaganie gałązkami, bieg po



naprawdę dobrą pogodą. Chyba tylko dwa razy nas „zmoczyło”. A oto wykaz miejsc, które odwiedziliśmy w trakcie wielu wycieczek: Swarzewo – Sanktuarium Matki Bożej Królowej Polskiego Morza; Hel – fokarium; Rozewie – latarnia morska; rejs statkiem z Gdyni do Gdańska- Westerplatte, Gdańsk – Starówka: zabytkowy żuraw, Bazy-



szyszkach i otrzymała dyplomy z nowymi imionami np.: Falochron, Szprotka, Wodorost, Muszelka, Sum itp.

Warto przypomnieć, że jak zwykle, część dzieci mogła pojechać z nami tylko dzięki dofinansowaniu ze środków SRK pozyskiwanych w czasie Dni Bieżanowa oraz pomocy Urzędu Miasta Krakowa.

W tym roku opiekunami byli: mgr Anna Leszczyńska – Lenda, mgr Jadwiga Puto, mgr inż. Halina Mazgaj, mgr Anna Borejczuk – Kupczyk, mgr inż. Krzysztof Kupczyk.

Anna Borejczuk – Kupczyk



MOIM ZDANIEM

Igrzyska

Zakończone niedawno Igrzyska Olimpijskie w Atenach, dały kolejny przykład, że we współczesnym świecie liczą się tylko zwycięzcy. Nie ważne, jakimi osiągnie się to metodami. Pokonanych nikt, bowiem nie będzie pamiętał. Współczesny sport zaczyna przypominać wyścig pomiędzy laboratoriami medycznymi, a komisjami antydopingowymi. Te pierwsze wymyślają coraz to nowsze, doskonalsze metody niedozwolonego wspomagania sportowców, zaś te drugie sposoby wykrywania tych kantów. Mamy więc do czynienia ze sportowcami – królikami doświadczalnymi, a co szczególnie widać na kobietach, nie mają one nic wspólnego z pięknem jakie powinien pokazywać sport. Co wspólnego z pięknem i estetyką mają bowiem: „ciężarówki”, bokserki czy zapaśniczki. Biedny baron de Coubertin twórca nowożytnych Igrzysk Olimpijskich pewnie przewraca się w grobie.

Oczywiście jest to bardzo przejawskrawiony obraz tego, co zdarzyło się na tych Igrzyskach. Wiele na nich było piękna, dobrych rezultatów, a także osobistych radości i tragedii zawodników i zawodniczek. Jednak zawody te pokazują jak bardzo współczesny sport związany jest z życiem. Tu także liczą się tylko zwycięzcy. Nie ważne, jakimi metodami, choćby po trupach. Pędzący świat, coraz bardziej zatracza idee humanizmu, którymi kierował się wspomniany powyżej twórca Igrzysk. Mamy więc do czynienia z licznymi wyścigami. A to producenci różnych wyrobów ścigają się w wymyślaniu coraz lepszych, nowocześniejszych, niezawodnych itp. przedmiotów. A to sprzedawcy tych

rzeczy, wymyślają coraz lepsze, tańsze itp. sposoby ich sprzedaży (promocje, raty). To przykłady z życia ekonomicznego. Takich wyścigów na innych płaszczyznach: politycznej, społecznej czy we wzajemnych stosunkach pomiędzy ludźmi można by wyliczać bardzo wiele. Nie widać tutaj tylko człowieka. Przepraszam, widać tylko zwycięzców. A gdzie pozostali?

Pojedynczy człowiek coraz bardziej staje się przedmiotem w rękach „zwycięzców”. To do „zwycięzców” należy świat. Reszta jest milczeniem.

Na marginesie chciałbym wspomnieć o jeszcze jednym ważnym, choć smutnym wydarzeniu. Zmarł Czesław Miłosz. Wielki poeta, laureat literackiej Nagrody Nobla. Z przykrością słuchałem dyskusji, o miejscu złożenia zwłok zmarłego w krypcie kościoła Na Skałce, wśród innych wybitnych Polaków. Nie nam osądzić, gdzie należało złożyć doczesne szczątki zmarłego. Należy stwierdzić, że po śmierci wszyscy jesteśmy równi i na równych prawach stajemy przed obliczem Stwórcy. Zarówno „zwycięzcy” jak i pokonani.

Zbyszek



AKTUALNOŚCI**SPORT****ROZGRYWKI O MISTRZOSTWO V LIGI****Sezon 2004/2005**

Ledwie przebrzmiały ostatnie emocje poprzedniego sezonu a już nadszedł czas na rozpoczęcie następnego. W zakończonym w czerwcu sezonie 2003/2004 do ostatniej kolejki emocjonowaliśmy się pojedynkiem Biezanowianki z zespołem Słomniczanki. Zespół z Biezanowa przewodził V ligowej tabeli do ostatniej kolejki. Aby awansować do IV ligi piłkarze z Biezanowa musieli „tylko” wygrać z grającym o przysłowiową pietruszkę – bo już zdegradowanym do klasy „A” zespołem Nadwiślanu. Cóż piłka nożna czasami bywa zaskakująca... Wielu dodałoby, że to sport i niespodzianki są tu jak rodzyнки w drożdżowym cieście. Do tego zestawu ja mógłbym dorzucić jeszcze historyjkę zasłyszaną w autobusie linii 133 kilka dni po ostatniej kolejce V ligi sezonu 2003/2004...

Tak czy inaczej do IV ligi awansował zespół Słomniczanki a Biezanowianka nowy sezon rozpoczęła znów w V lidze. Jednak z drugiej strony awans to dodatkowe koszty, sponsorzy itd. Moje rozważania we wprowadzeniu do V ligowej rubryki zaczynają mieć w sobie coraz mniej z ducha sportu. Cóż innego mogę jednak napisać, jeśli w V lidze w tym sezonie Biezanowiance przyjdzie spotkać się z zespołami które całkiem niedawno były w czołówce IV ligi – Świt, Skawinka a teraz na lepsze lata poczekać muszą w V lidze. Życząc samych zwycięstw piłkarzom z Biezanowa mam nadzieję, że w tym sezonie rozgrywki będą nie mniej emocjonujące, jak w poprzednim sezonie

I kolejka 14 i 15.08.2004**Biezanowianka - Zwierzyniecki 1-2 (0-0)**

0-1 G. Piotrowski 72 - samob., 1-1 Hebda 75, 1-2 Piwowarski 90. Sędziował Grzegorz Malada z Krakowa. Żółte kartki: G. Piotrowski, Polak, Bańka - Piwowarski, Augustyn, Rutkowski. Widzów 50.

Biezanowianka: Ćwiklinski - Nowak, Łazarczyk, Turbasa (80 Bańka), G. Piotrowski - Żurek, Hebda, Polak, Ziętara - Okólski, Kuschill.

Zwierzyniecki: Aksamit - T. Kowalski (44 Pokorski), Klauze, Sołtysik, Rutkowski - Filipowski, Skowron, Gilski, Augustyn - Piwowarski, M. Kowalski.

Mecz odbył się na stadionie Rybitw ze względu na remont boiska Biezanowianki.

II kolejka 20,21 i 22.08.2004**Biezanowianka - Świt Krzeszowice 0-5****III kolejka 25.08.2004**

Skawinka - Biezanowianka 0-1 (0-0). Polak 48;

IV kolejka 28 i 29.08.2004**Biezanowianka - Pogoń Skotniki 0-0**

Sędziował Michał Krzyżak. Żółte kartki: Żurek, Okólski - Strug, Pachota, Ptaszek. Widzów 120.

Biezanowianka: Ćwiklinski - Urbański, Łazarczyk, Żurek - Turbasa (60 Nowak) - Ziętara(89 Bańka), Łysak, Polak, Hebda - Kuschill, Okólski (86 Chmiel).

Pogoń: Borsuk - Dziedzic, Pachota, Chowaniec, Strug - Ptak, Wykręt, Ptaszek, Moniak (46 Kozuba) - Żyła, Zajac (82 Sośnicki).

Na podstawie materiałów prasowych (Dziennik Polski, Radio Kraków) przygotował

Paweł

Tabela V ligi po 4 kolejce spotkań

1.	Pogoń Skotniki	4	10	9-1
2.	Wróblowianka	4	10	8-1
3.	Świt	4	9	10-2
4.	Prądniczanka	4	9	8-4
5.	Gościbia Sułkowice	4	7	9-7
6.	Szreniawa Koszyce	4	7	4-3
7.	Wieczysta	4	6	13-7
8.	Tramwaj Kraków	4	6	8-6
9.	Płomień	4	5	6-4
10.	Skawinka	4	4	2-4
11.	Biezanowianka	4	4	3-7
12.	Iskra Krzęcin	4	3	4-7
13.	Wawel Kraków	4	3	4-10
14.	Radziszowianka	4	3	4-11
15.	Węgrzcanka	4	1	3-11
16.	Zwierzyniecki	4	1	2-11

AKTUALNOŚCI

ZAWODY OCHOTNICZYCH STRAŻY POŻARNYCH

W dniu 29 sierpnia KS Bieżanowianka gościł na swoim stadionie krakowskie drużyny Ochotniczych Straży Pożarnych. Stąd tytuł zawodów „**ZAWODY MIEJSKO-GMINNE OCHOTNICZYCH STRAŻY POŻARNYCH RP. KRÓLEWSKIEGO MIASTA KRAKOWA**”.

Gmina Kraków na swoim terenie posiada 10 czynnych Jednostek Ochotniczych Straży Pożarnej. Są to; OSP Bieżanów, OSP Kościelniki, OSP Kostrze, OSP Przylasek Rusiecki, OSP Tonie, OSP Tynec, OSP Wolica, OSP Wrócenice, OSP Wyciąże, OSP Zbydniowice.



Zawody Sportowo-pożarnicze są swoistą oceną sprawności tych jednostek w działaniu. Jednostka OSP Bieżanów startowała w składzie; dowódca – Krzysztof Wójcik, Jan Jankowski, Kazimierz Mol, Robert Sowiński, Wojciech Nowak, Ryszard Lisak, Tomasz Korbiel, Mariusz Wójcik.

Nasza OSP w kategorii seniorów zajęła 2-gie miejsce uzyskując w sztafecie 71,3 pkt, a w ćwiczeniu bojowym 58,0 pkt – łącznie 129,3. Pierwsze miejsce zajęła OSP Przylasek Rusiecki uzyskując 121,7 pkt. W kategorii Seniorów OSP Zakładowych startowała drużyna zakładowa MPK uzyskując 108,3 pkt (poza konkuren-



cją). Startowały również drużyny młodzieżowe i kobiece uzyskując; MDP 12-15 lat chłopcy 1 - miejsce MDP Kostrze - 123,1 pkt 2 - miejsce MDP Wolica - 129,2. W kategorii MDP dziewcząt 12 -15 lat, 1 - miejsce MDP Wolica - uzyskując 121,7 pkt, 2 - miejsce MDP Tonie - uzyskując 178,4 pkt. W kategorii drużyny Kobiecej (Seniorki) 1 - miejsce OSP Kościelniki uzyskując 128,5 pkt, 2 - miejsce OSP Tonie uzyskując 140,1 pkt.



Zawody obserwował mgr Jan Madej – wieloletni Prezes OSP Bieżanów, wieloletni Prezes Zarządu Miejskiego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych i Prezes Honorowego Zarządu Wojewódzkiego ZOSP RP. Zawody były okazją do uhonorowania seniora bieżanowskich strażaków medalem okolicznościowym od PREZYDENTA MIASTA KRAKOWA.

Komendantem OSP Bieżanów, jednostki, która była organizatorem zawodów jest Mariusz Wójcik.

Tekst i foto K.S.

PS. OSP Bieżanów ma swoją stronę internetową: www.ospbiezanow.republika.pl

Z ŻYCIA PARAFII

W naszej wspólnocie parafialnej powitaliśmy (chrzty):

- 06.08.2004 – Adrian Wołek
 08.08.2004 – Natalia Anna Ludwikowska
 08.08.2004 – Izabela Aleksandra Tokarska
 08.08.2004 – Kamil Roman Cisło
 08.08.2004 – Kinga Maria Lewińska
 14.08.2004 – Gabriela Weronika Janik
 15.08.2004 – Daniel Paweł Sporek
 28.08.2004 – Karolina Anna Sosenko
 29.08.2004 – Alicja Włodarska

Na ślubnym kobiercu stanęli:

- 17.07.2004 – Piotr Tadeusz Batko
 i Agnieszka Maria Luraniec
 17.07.2004 – Jim Rony Henriksen
 i Kinga Jolanta Buczek
 31.07.2004 – Paweł Zdzisław Janaszek
 i Anna Maria Talaga
 07.08.2004 – Jarosław Piotr Nowak
 i Aneta Maria Kapuścińska
 14.08.2004 – Bartłomiej Dariusz Carowicz
 i Agnieszka Iwona Kostuch
 14.08.2004 – Robert Mołoń
 i Katarzyna Monika Dubiel
 14.08.2004 – Piotr Tomasz Madej
 i Małgorzata Koźmienko
 14.08.2004 – Grzegorz Marian Dubas
 i Iwona Sylwia Hanuszewska
 28.08.2004 – Rafał Paweł Tekielski
 i Anna Katarzyna Słowik

Z naszej rodziny parafialnej do Domu Ojca odeszli:

- 21.07.2004 – † Krzysztof Czyryłowicz, ur. 1953
 29.07.2004 – † Barbara Ptak, ur. 1941
 01.08.2004 – † Olga Wójcik, ur. 1923
 12.08.2004 – † Kazimiera Walczyk, ur. 1949



KRONIKA

* * *

W czerwcu nasza parafia miała ogromny zaszczyt i przyjemność gościć księdza Marka Gizickiego. Ksiądz Marek, który obecnie powrócił do pracy w Afryce, poprosił naszą redakcję o złożenie w jego imieniu serdecznych podziękowań dla Księdza Proboszcza, Księży Wikariuszy pracujących w naszej parafii, oraz dla wszystkich parafian za serdeczne przyjęcie, gościnę, okazaną mu pomoc, oraz wszystkie ofiary złożone na potrzeby Misji – co niniejszym czynimy.

My również jesteśmy wdzięczni księdzu, że mimo wielu obowiązków i trudności, pamięta o naszej wspólnocie parafialnej. Gorąco zachęcamy do modlitwy w intencji księdza Marka, oraz wszystkich misjonarzy głoszących Słowo Boże. Niech Bieżanowska Pani wyprasza im potrzebne łaski, siłę i cierpliwość w ich trudnej pracy.

* * *

27 sierpnia przybył do naszej wspólnoty, z Nowej Huty, z parafii Miłosierdzia Bożego, Ks. Daniel Żółkiewicz, który pracując w naszej parafii będzie studiował na Papieskiej Akademii Teologicznej. Witając Go, życzymy by Matka Boża Bieżanowska wypraszała Mu siły i zdrowie w realizowaniu powołania kapłańskiego i naukowego wśród nas.

* * *

W minione wakacje odwiedził naszą parafię Ojciec Jacek Paluchniak, jezuita pochodzący z Bieżanowa – Kolonii, obecnie pracujący w parafii w Atenach. Polecamy go w naszych modlitwach Bieżanowskiej Pani.

W okresie jesienno-zimowym Kancelaria Parafialna jest czynna:

wtorek	– 16.30 – 17.30
środa	– 16.30 – 17.30
czwartek	– 16.30 – 17.30
piątek	– 18.30 – 19.30
	– (sprawy małżeńskie)
sobota	– 8.00 – 9.00
	– (sprawy cmentarza)

„Płomień” - Pismo Parafii Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Krakowie - Bieżanowie. Redaguje zespół w składzie: **Dział Religia:** ks. Stanisław Bielarz, Krzysztof Chwaja, Paulina Jankowska, Marta Krzemień. **Dział Kultura:** Ewa Jania, dr Maria Madejowa, Agnieszka Michalik, Iwona Podgórska. **Dział Aktualności:** Jan Jankowski, Tomasz Kraszewski, Zbigniew Krzemień, Paweł Poszelużny. **Współpracownicy:** Adam Nawrot. **Komputerowy skład i łamanie tekstu:** Andrzej Kurek.

Skrzynka redakcyjna znajduje się pod chórem w nowym kościele. Nie zwracamy materiałów nie zamówionych, zastrzegamy sobie prawo skracania tekstów i zmiany ich tytułów. Za treść materiałów nadesłanych redakcja nie ponosi odpowiedzialności.

Adres Redakcji: 30-898 Kraków, ul. Ks. J. Popiełuszki 35, tel. 658-11-37. Można również znaleźć nas w Internecie pod adresem: www.plomien.krakow.pl Adres e-mail: redakcja@plomien.krakow.pl